Cena numeru 3 zł.

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 4 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 211 (1135)

Dwaj bracia — i obaj — Kainami



General Charles de Gaulle — kandydat na führera Francji — znalazł godnego wspólnika w bracie swoim — Edmundzie de Gaulle — który jest z łaski Amerykanów — merem Paryża. Obaj bracia de Gaulle na wyścigi starają się wypełniać zlecenia i rozkazy swoich imperialistycznych mocodawców zza oceanu, płacących w dolarowej walucie za kainową robotę.

(z prasy)

Zdemaskowani judasze międzynarodowego ruchu demokratycznego

Oświadczenie KP Grecji w sprawie stosunku kliki Tito do uchodźców i dzieci greckich w Jugosławii

PARYŻ (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała oświadczenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji w sprawie stosunku kliki Tito do uchodźców i dzieci greckich w Jugosławii.

Demokraci greccy — stwierdza deklaracja — którzy po zawarciu porozumienia w Varkizie w lutym 1945 r. zbiegli przed terrorem i prześladowaniem ze strony faszystów greckich do Jugosławii, są tam prześladowani tak samo, jak wszyscy uczciwi komuniści. Klika Tito usiłuje chwalić się zainteresowaniem, jakim rzekomo stale darzyła walkę narodów oraz przyjaznym stosunkiem do uchodźców i dzieci greckich.

W rzeczywistości jednak zainteresowanie, które Tito i jego klika wykazywali kiedykolwiek w stosunku do Macedonii greckiej, wyrażało się w starym szowinistycznym marzeniu o jej aneksji.

Od samego początku — stwierdza deklaracja KC KPG — traktowali oni bratnią walkę Greków i Macedończyków przeciwko faszyzmowi monarchistów greckich i jego cudzoziemskich opiekunów, jako przeszkodę w urzeczywistnieniu tych zaborczych planów i usiłowali wszelkimi sposobami osłabić ją.

Dążyli oni do tego, by posiać nienawiść między narodem macedońskim i greckim, rzucając oszczerstwa na naród grecki, grecki ruch ludowo-demokratyczny i jego kierownictwo. Organizowali dezercję z armii demokratycznej.

W Jugosławii titowskiej — podkreśla dalej deklaracja — z pomocy i przyjaźni korzystają w rzeczy samej tylko **bezecni dezerterzy i zdrajcy narodu macedońskiego.** Każdy Macedończyk, który kwestionował słuszność polityki jugosłowiańskiej kliki rządzącej, każdy, kto oświadcza, że Stalin uratował ludzkość od faszystowskiej niewoli hitlerowskiej, wydawany jest janczarom Rankowicza.

Uchodźcom, którzy ukryli się w Jugosławii po porozumieniu w Varkizie, nie pozwala się na powrót do Wolnej Grecji. W marcu rb. titowcy nie pozwolili delegacji Wolnej Grecji na odwiedzanie uchodźców w Jugosławii.

Deklaracja KC KPG podkreśla dalej, że titowcy zmuszają uchodźców do pracy nad zwiększeniem produkcji żelaza i miedzi, których dostarczają Amerykanom i które przelewane są na armaty dla faszystów greckich.

Titowcy nie uznają prawa Tymczasowego Rządu Demokratycznego do decydowania w sprawach uchodźców, dzieci i wszystkich obywateli greckich, którzy wyjechali do Jugosławii.

W zakończeniu deklaracja KC KPG stwierdza: „Walczący naród grecki orientuje się doskonale w istotnym stanie rzeczy. **IM BARDZIEJ GRZEZNĄ JUDASZE MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU DEMOKRATYCZNEGO W BAGNIE ZDRADY, TYM GWAŁTOWNIEJ ATAKUJĄ ONI TYCH, KTÓRZY ICH DEMASKUJĄ. ALE ŻADNA DEMAGOGIA I ŻADNA OBŁUDA NIE POMOGĄ IM UKRYĆ ICH NIKCZEMNEJ ZDRADY“.**

W obliczu kryzysu USA i Anglia walczą o rynki zbytu w Meksyku

NOWY JORK (PAP). — „Daily Worker“ zamieścił korespondencję z Meksyku, **która ujawnia brytyjsko-amerykańską konkurencję na rynkach Ameryki Łacińskiej, a zwłaszcza Meksyku.**

Anglicy zamierzają zwiększyć zakup bawełny, kawy i innych artykułów rolnych w Meksyku w zamian za co Meksyk, jak przypuszczają, ożywi stosunki handlowe z krajami należącymi do bloku szterlingowego. Meksyk miałby w ramach tego porozumienia importować z Anglii przede wszystkim maszyny i urządzenia elektryczne, rury stalowe dla przemysłu naftowego, maszyny rolnicze i filmy. Wszystkie rozrachunki mają być przeprowadzane w funtach szterlingach.

Jak wiadomo, większą część tych towarów Meksyk otrzymywał dotychczas ze Stanów Zjednoczonych.

Rosnące wpływy KP Japonii nie dają spać Mc Arthurowi

NOWY JORK (PAP). — Agencja prasowa „Allied Labor News“ donosi z Tokio, że w dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych — 4 lipca Mc Arthur wygłosił przemówienie, które **zainaugurowało nową kampanię antykomunistyczną i antyrobotniczą w Japonii.**

W kampanii tej stosuje się bez skrupułów rozmaite prowokacje.

Amerykańskie władze okupacyjne są zaniepokojone szybkim wzrostem wpływów japońskiej partii komunistycznej oraz pogłębiającym się w społeczeństwie japońskim przekonaniem, że **jedynym rozwiązaniem trudności gospodarczych Japonii jest zacieśnienie współpracy między Japonią a Nowymi Chinami.**

Za cenę jałmużny
Anglo-Irańskie Tow. Naftowe eksploatuje naród irański

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Teheranu, że zawarty tu został tzw. „układ dodatkowy“ pomiędzy rządem Iranu oraz Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym.

Cechą charakterystyczną „układu dodatkowego“ jest to, że załatwia on wyłącznie niektóre problemy finansowe, pozostawiając w mocy wszystkie postanowienia układu poprzedniego, godzące w suwerenność gospodarczą i polityczną narodu irańskiego.

Dziennik „Ettelaat“ stwierdza, że w zamian za „jałmużnę w kwocie 40 milionów tumanów“ (kilka milionów funtów) — Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe umocniło swe „prawa“ do dalszej eksploatacji narodu irańskiego.

Faszysta Papagos planuje ofensywę na greckie oddziały demokratyczne

SOFIA, (PAP). — Dzienniki ateńskie zamieściły na czołowych miejscach wiadomość o tym, że głównodowodzący ateńskimi wojskami faszystowskimi **Papagos** odbył w ostatnich dniach podróż po północno-zachodniej Grecji, zatrzymując się w **Konitzy, Kozani, Kastorii i Pendalofosie.**

W kołach dziennikarskich uważają, że podróż Papagosa wiąże się z mającą nastąpić ofensywą na oddziały demokratyczne w prowincji Grammos.

Brytyjska „reklama“ wokół niesławnej ucieczki przestępców
Naród chiński i jego armia nie przebaczą okrucieństw popełnionych na ludności cywilnej przez fregatę brytyjską „Ametyst“

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podała oświadczenie dowódcy Armii Ludowej na froncie Czinkiang gen. Yuan-Czung-Sien w sprawie ucieczki zatrzymanej fregaty brytyjskiej „Ametyst“, która w dniu 24 kwietnia przedarła się w górę rzeki Jang Tse Kiang, *bombardując pozycje Armii Ludowej.*

Generał Yuan-Czung-Sien oświadczył, że „Ametyst“ zmusił statek pasażerski „Kiangling“, który płynął w dół rzeki do osłony go przed pociskami Armii Ludowej. Gdy oddziały Armii Ludowej wykryły ucieczkę i wezwały statek brytyjski do zatrzymania się „Ametyst“ zaczął ostrzeliwać osłaniający go parowiec chiński, który stanął w płomieniach i zatonął. **Z kolei „Ametyst“ zaczął ostrzeliwać łodzie ratunkowe, w których żołnierze armii chińskiej usiłowali ratować tonących pasażerów statku chińskiego „Kiangling“, wskutek czego kilkuset pasażerów statku zatonęło.**

Takie są fakty — oświadczył gen. Yuan-Czung-Sien — niesławnej ucieczki „Ametysta“, którą władze brytyjskie usiłują przedstawić jako czyn bohaterski.

Gen. Yuan-Czung-Sien podał następnie, że władze brytyjskie od dłuższego czasu prowadziły z przedstawicielami Armii Ludowej rokowania w sprawie zwolnienia „Ametysta“. Władze chińskie uzależniały zwolnienie fregaty brytyjskiej od wydania przez władze brytyjskie oświadczenia, **potępiającego zbrodniczą akcję „Ametysta“ w dniu 20 kwietnia br. oraz od zgody na podjęcie rozmów w sprawie odszkodowań za wyrządzone straty.** Na 3 dni przed ucieczką „Ametysta“ dowódca floty brytyjskiej na Dalekim Wschodzie admirał Brind przesłał depeszę, w której stwierdza, że „Ametyst“ wpłynął na wody Jang Tse Kiangu, objęte działaniami wojennymi bez zezwolenia Armii Ludowej co wywołało całe „nieporozumienie“. **Admirał Brind nie przyznał jednak, że akcja „Ametysta“ była przestępcza.** Z przebiegu całych rokowań widoczne było, iż **władze brytyjskie podjęły je wyłącznie w oczekiwaniu sposobności, która umożliwiłaby „Ametystowi“ ucieczkę.**

Gen. Yuan-Czung-Sien podkreślił dalej, że **władze chińskie należycie traktowały załogę zatrzymanej fregaty brytyjskiej, pozwalając jej na sprowadzanie żywności z Nankinu i Szanghaju, oraz otaczając opieką lekarską 2 rannych marynarzy brytyjskich, znalezionych na brzegu i odsyłając ich z powrotem na pokład „Ametysta“.**

W zakończeniu gen. Yuan-Czung-Sien oświadczył: „Jestem głęboko przekonany, że Armia Ludowa i cały naród chiński nigdy nie zapomną i nie przebaczą okrucieństw popełnionych przez fregatę brytyjską. Cała sprawa nie zostanie zamknięta, dopóki winni wspomnianych zbrodni nie zostaną ukarani, a rząd brytyjski nie przeprosi za nie władz ludowych i nie uiści odpowiedniego odszkodowania“.

Emisariusze Tito w Niemczech Zachodnich

RZYM, (PAP). — Dzienniki „Unita“, „Paese“ i inne notują pogłoski o przybyciu do Niemiec Zachodnich emisariuszy Tito celem odbycia rozmów z szefami sztabu amerykańskiego, którzy dokonują obecnie inspekcji krajów, objętych paktem atlantyckim.

Akademia ku czci Dymitrowa w Nowym Jorku

NOWY JORK, (PAP). W Manhattan Centre w Nowym Jorku **odbyła się akademia poświęcona pamięci Georgi Dymitrowa.** Wśród mówców, przemawiających na akademii, znajdowali się przywódcy Komunistycznej Partii USA Dennis i Gates, którzy porównali proces przywódców partii komunistycznej USA z lipskim procesem o podpalenie Reichstagu.

Zawieszenie działalności komisji zbrojeń w ONZ
Delegat ZSRR piętnuje szaleńczą ideę hegemonii światowej USA

NOWY JORK, (PAP). — Komisja Zbrojeń klasycznych przy ONZ zawiesiła swą działalność, przyjmując 8 głosami przeciwko 3 (ZSRR, Ukraina i Egipt) plan francuski, który ogranicza się do zbierania informacji o siłach zbrojnych i uzbrojeniu klasycznym członków ONZ, nie rozwiązując w ogóle zagadnienia redukcji zbrojeń.

Na posiedzeniu komisji w dniu 1 sierpnia br. zabrał głos przedstawiciel ZSRR **Carapkin,** który poddał ostrej krytyce tzw. plan francuski.

Związek Radziecki — stwierdza z naciskiem przedstawiciel ZSRR — prowadząc konsekwentnie politykę zmierzającą do utrwalenia pokoju, zdecydowanie domaga się poczynając od roku 1946 zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń.

Wszystkie praktyczne propozycje w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pochodziły od Związku Radzieckiego. Przedstawiciel USA nie może przytoczyć **ani jednego wypadku,** kiedy Stany Zjednoczone proponowały ograniczenie zbrojeń.

Delegat radziecki wskazuje, że przedstawiony komisji tzw. **plan francuski** jest nowym ogniwem w łańcuchu manewrów podejmowanych przez Stany Zjednoczone, Anglię i Francję, **aby skazać komisję na całkowitą bezczynność i odwieść od rozpatrywania problemu redukcji zbrojeń.**

Jeśli opierać się na faktach, stanie się jasnym dla każdego, że to właśnie Stany Zjednoczone sabotują sprawę ograniczenia zbrojeń dążąc do zrealizowania swej szaleńczej idei hegemonii światowej.

Fałszem, kłamstwem i terrorem uniemożliwia IRO powrót do ojczyzny setkom tysięcy przesiedlonych i uchodźców

GENEWA (PAP). — 1 sierpnia na posiedzeniu Komisji Społecznej Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem generalnego dyrektora Międzynarodowej Organizacji do Spraw Uchodźców (IRO) za okres od 1 lipca 1947 roku do 31 grudnia 1948 r.

Sprawa polega na tym, że **Międzynarodowa Organizacja do Spraw Uchodźców zajmuje się w istocie dostarczaniem taniej siły roboczej Anglii, Francji, Stanom Zjednoczonym i Belgii.** Przedstawiciele tych krajów wyrazili życzenie, by w wypadku likwidacji IRO utworzono specjalny Komitet do Spraw Uchodźców.

Przedstawiciel radziecki Kułazenkow poddał ostrej krytyce działalność IRO, wskazując, że organizacja ta zamiast pomagać powrotowi do ojczyzny uchodźcom i osobom przesiedlonym, tak jak to postanowiła Organizacja Narodów Zjednoczonych — IRO zajmuje się werbowaniem taniej siły roboczej dla krajów zachodnio-europejskich i Ameryki. W rezultacie działalności IRO setki tysięcy ludzi, oderwanych od ojczyzny, znalazły się poza prawem. Ludzie ci skazani są na pracę niewolniczą na obczyźnie.

Przedstawiciel radziecki zwrócił uwagę Komisji Społecznej na fakt, że IRO wraz z władzami okupacyjnymi Niemiec zachodnich, Austrii i administracją obozów dla osób przesiedlonych i uchodźców czynią wszystko, co jest w ich mocy, by przeszkodzić repatriacji obywateli radzieckich.

Osoby, które pragną powrócić do ojczyzny, są **terroryzowane przez specjalne bandy,** działające w obozach.

W związku z tym delegacja radziecka wnosi projekt rezolucji, przewidujący, by Rada Ekonomiczno-Społeczna zaleciła rządom krajów—członkom ONZ — na terytoriach których znajdują się uchodźcy i osoby przesiedlone, a także Międzynarodowej Organizacji do Spraw Uchodźców udzielenie **wyczerpujących informacji o wszystkich osobach przesiedlonych i uchodźcach generalnemu sekretarzowi ONZ.**

W dyskusji nad sprawozdaniem generalnego dyrektora IRO przemawiali również przedstawiciele Białorusi i Polski.

Przedstawicielka Polski Kormanowa podkreśliła, że najsilniejszym dokumentem, oskarżającym działalność IRO, jest **sprawozdanie jej generalnego dyrektora.**

W 1947 roku — powiedziała ona — uchodźcy polscy stanowili 44 proc. osób, korzystających z pomocy IRO, lecz jedynie kilkadziesiąt osób miało możność powrotu do Polski. W centrum Europy w obozach dla osób przesiedlonych ciągle jeszcze przebywają setki tysięcy Polaków.

Sprawozdanie generalnego dyrektora IRO przyznaje, że 83 proc. osób, znajdujących się w obozach — to młodzież, która werbuje się na roboty do rozmaitych krajów. Młodzież tę karmi się fałszywymi informacjami o sytuacji w Polsce.

Ambasady R. P. otrzymują niezliczoną ilość listów od uchodźców i osób przesiedlonych, z których wynika jasno fakt systematycznego okłamywania ich przez władze obozowe. Listy te stwierdzają także, że uchodźcy nie mają możności pokonać przeszkód, które stawia im się, gdy wyrażą życzenie powrotu do Polski.

Delegacja polska wyraża oburzenie z powodu faktu, że jeszcze obecnie czyni się przeszkody w repatriacji polskich uchodźców i oświadcza, że Rząd Polski będzie się domagał, by setki tysięcy obywateli polskich, przemocą zatrzymywanych poza granicami swego kraju, mogły wreszcie powrócić do ojczyzny.

Przedstawiciele USA i Anglii, nie będąc w stanie zaprzeczyć faktom, przytoczonym w przemówieniach przedstawicieli ZSRR i Polski, ograniczyli się do zwykłych oświadczeń o „propagandzie“. **Sprzeciwili się oni projektowi rezolucji delegacji radzieckiej i wychwalali „działalność“ IRO.**

W głosowaniu projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony przez Komisję Społeczną. Większość anglo-amerykańska posłusznie zaproponowała głosowanie nad przyjęciem sprawozdania generalnego dyrektora IRO, wyrażając zadowolenie z działalności tej organizacji.

Delegaci ZSRR, Polski i Białorusi głosowali przeciwko temu projektowi.



Nieuchronna dewaluacja funta

BRUKSELA (PAP). — Tygodnik „Le Front“ donosi, **że od dłuższego czasu rząd brytyjski nosi się z zamiarem dewaluacji funta szterlinga. „Le Front“ przewiduje, że najpóźniej w połowie września nastąpi dewaluacja funta, która pociągnie za sobą dewaluację innych walut, należących do strefy szterlingowej.**

Wojsko w roli łamistrajków
Nieugięta postawa australijskich górników

SIDNEY (PAP). — Na rozkaz rządu australijskiego 1 lipca **oddziały wojskowe rozpoczęły pracę w 13 kopalniach węgla w stanie Nowej Południowej Walii.** Wojsko będzie również przewoziło węgiel do Sidney.

Minister wojny oświadczył, że dla **tych celów wykorzysta się w przybliżeniu 1.700 żołnierzy.**

Poważne oddziały policyjne strzegą wszystkich miejsc, gdzie pracują żołnierze.

Górnicy oraz wiele innych związków zawodowych **wyrażają oburzenie z powodu wykorzystania oddziałów wojskowych do pracy w kopalniach i uważa, że ta decyzja rządu labourzystowskiego ma na celu złamanie strajku górników, który trwa już od 6-ciu tygodni.**

Ostatnie przygotowania ZMP przed Światowym Festiwalem w Budapeszcie

WARSZAWA (PAP). —Przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie objęły całą młodzież polską, która na licznych zgromadzeniach i wiecach manifestuje swą niezłomną wolę walki o trwały pokój. We wszystkich miastach wojewódzkich odbędą się uroczyste akademie z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego ZMP i delegacji zagranicznych, bawiących przejazdem w Polsce.

Na wiecu młodzieży w Katowicach przemawiać będzie przewodniczący ZMP, tow. Władysław Matwin. W dniu 8 bm. przedstawiciel młodzieży śląskiej odbierze w Romanowie pałeczkę sztafety startującej z Norwegii i kończącej się w Budapeszcie. W dniu 9 bm. zawodnik dolnośląski przekaże meldunek przedstawicielowi młodzieży czechosłowackiej w Nowym Świecie.

Związek Młodzieży Polskiej otrzymuje informacje o przygotowaniach do festiwalu na całym świecie.

W Moskwie zatrzymała się przejazdem mongolska delegacja na festiwal i kongres w Budapeszcie.

Wiadomości nadchodzące z Francji donoszą o rozpoczęciu międzynarodowej sztafety pokoju.

Na marginesie

Kto *rządzi* we Francji



Stosując terror i represje przeciwko elementom demokratycznym, zmarshallizowany rząd francuski nie szczędzi obłudnych zapewnień na temat „obrony interesów narodowych" i „niezależności kraju". Ile warte są te zapewnienia, widać choćby z informacji podanej przez tygodnik paryski „Aux Ecoutes" („Na Posterunku") pod wielomówiącym tytułem: „Interwencja amerykańskiej służby wywiadowczej". Informacja mówi m. in.: „Możemy wyjaśnić, że amerykańska służba wywiadowcza ma łączność z niedawnymi operacjami, powierzonymi dyrektorowi terytorialnej służby policyjnej — Gibotowi".

O jakie to „wspólne operacje" chodzi w tym doniesieniu i czym zostały one wywołane?... Wywiad amerykański — pisze tygodni „Aux Ecoutes" — wyraża niezadowolenie z powodu tzw. penetracji komunistów do aparatu administracyjnego i przedsiębiorstw przemysłowych Francji. „Naturalną jest więc rzeczą, — podkreśla tygodnik — że władze amerykańskie „nie decydują się oddać Francji do rozporządzenia samoloty, zaopatrzone w pewne udoskonalenia"...

Tak więc amerykańscy mocodawcy stawiają rządowi p. Queille'a całkiem określone żądanie: Przeprowadzić „czystkę" w aparacie administracyjnym na wzór słynnej komisji do badania działalności antyamerykańskiej, a wówczas otrzymacie nowoczesne uzbrojenie.

Organ KPF „Humanite", komentując doniesienia cytowanego tu tygodnika słusznie pisze: „Jest już teraz rzeczą całkiem jasną, że operacje" min. Mocha organizowane są przy pomocy wywiadów zagranicznych, aby łatwiej można było usuwać wszystkich komunistów francuskich ze służby państwowej."

Bezceremonialna ingerencja wywiadu amerykańskiego do spraw wewnętrznych Francji nie wymaga szerokich omówień. Fakty dowodzą niezbicie, że uprawiana obecnie przez reakcję francuską polityka walki z demokratami i patriotami, jest wynikiem ogólnych planów amerykańskich, obliczonych na przekształcenie Francji w bazę wypadową zamierzonej agresji wojennej. Ale plany — planami, a rzeczywistość — rzeczywistością. Dlatego też nie wątpimy, że w ostatecznym rachunku kalkulatorów amerykańskich spotka gorzki zawód i sromotne fiasko.

B. D.

Plany inwestycyjne

muszą być wykonane w terminie

W dotychczasowej praktyce realizacja inwestycji, zaplanowanych na dany rok przeciągała się z reguły na następny rok kalendarzowy, opóźniając przez to samo postęp kolejnego planu rocznego.

Tak było z planami na rok 1946 i na rok 1947, a Plan Inwestycyjny na rok 1948 był w roku ubiegłym wykonany nie wiele więcej niż w dwóch trzecich — tak, że przeszło 30 proc. inwestycji, zaplanowanych na rok 1948, było wykonane dopiero w pierwszych miesiącach bież. roku.

Oczywistym skutkiem tego było, że realizacja planu na rok 1949 rozpoczęła się z opóźnieniem. I mimo, że działalność inwestycyjna w bież. roku jest bardzo intensywna, tak, że np. w ciągu pierwszych 5 miesięcy zainwestowano ogółem w bież. roku o połowę więcej niż w tym samym okresie ub. roku, to jednak z inwestycji, objętych planem na rok 1949 zrealizowano (biorąc pod uwagę okres do końca lipca i nie finansowe pokrycie, ale faktyczne rzeczowe wykonanie inwestycji) mniej więcej tylko jedną czwartą część.

Na tegoroczne opóźnienie — poza faktem realizowania w pierwszych miesiącach br. jeszcze inwestycji zaplanowanych na rok 1948 — oddziałały także i inne przyczyny.

Gdy w poprzednich latach inwestycje miały w ogromnej części charakter odbudowy, to w planie na rok 1949 znacznie zwiększył się udział nowych inwestycji, które z natury rzeczy muszą być dłużej przygotowywane i wymagają znacznie dłuższego czasu dla sporządzenia tzw. dokumentacji technicznej (planów, kosztorysów, rysunków).

To przechodzenie w zakresie inwestycji od odbudowy do rozbudowy, do budowy nowych, wielkich obiektów — wysunęło również problem objęcia lwiej części wykonawstwa inwestycyjnego przez przedsiębiorstwa państwowe.

Tylko wielkie, specjalizowane przedsiębiorstwa państwowe mogą tanio i sprawnie wykonywać nowe, duże inwestycje, a w szczególności inwestycje budowlane.

Tylko takie przedsiębiorstwa mogą oprzeć wykonawstwo na najdalej posuniętej machinacji oraz współzawodnictwie pracy, mogą zorganizować planowo pełne wykorzystanie aparatu wykonawczego w ciągu całego roku, mogą oprzeć wykonawstwo na ścisłej, oszczędnej kalkulacji oraz na najwydatniejszym systemie pracy.

Udział przedsiębiorstw państwowych w budownictwie w roku 1948 wynosił jeszcze tylko 32 proc., w roku bieżącym zaś wyniesie blisko 60 proc. całości wykonawstwa budowlanego.

Przy silnym wzroście ogólnej sumy budownictwa stanowi to przyrost wartości produkcji tych przedsiębiorstw o blisko 140 proc. Tak ogromny skok wymagał wielkiego wysiłku organizacyjnego. Ale tak nagła rozbudowa — obok przejścia do większych, bardziej skomplikowanych zadań — musiała wpłynąć na pewne opóźnienie w uruchomieniu budownictwa przewidzianego planem na rok 1949 — tym bardziej, że przez pierwsze 3 miesiące przedsiębiorstwa były zajęte intensywnym wykańczaniem budowli zaplanowanych na rok 1948.

Rok bieżący stanowi okres przełomu w zakresie realizacji planów inwestycyjnych. Plan inwestycyjny na dany rok ma być wykonany ściśle w granicach tego roku. Nastąpić ma całkowite zerwanie z praktyką poprzednich lat kończenia inwestycji, objętych planem na dany rok, w pierwszych miesiącach roku następnego. Jest to słuszne dla tego, że inwestycje planowane na dany rok mają być przecież podstawą rozszerzonej produkcji roku następnego, muszą więc być we właściwym czasie wykonane. Ponadto realizacja inwestycji w tym roku, na który były planowane, wiąże się ściśle z wykorzystaniem przeznaczonych na cele inwestycyjne materiałów i sił roboczych w bilansach materiałowych i planach zatrudnienia tego właśnie roku.

Stajemy więc przed koniecznością dwóch akcji: skontrolowania dotychczasowego przebiegu planu, dostosowania go do możliwości realizacji do końca roku oraz — podjęcia wysiłku w kierunku terminowego wykonania planu.

Należy stwierdzić, czy inwestycje są już zaopatrzone — jeśli tego wymagają — w dokumentację techniczną, czy i w jakim rozmiarze mają już zapewnione zaopatrzenie w materiały i wykonawstwo, a także które inwestycje są szczególnie ważne dla planu gospodarczego roku 1950 i dla planu 6-letniego. Dopiero po takiej kontroli planowanych inwestycji należy ustalić ścisłe harmonogramy ich realizacji.

Wykonanie tak skontrolowanego i urealnionego planu inwestycyjnego w nieprzekraczalnym terminie 31 grudnia 1949 r. musi się stać nie mniej ważnym zadaniem, jak przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego.

Harmonogramy realizacji inwestycji muszą stać się nakazami dla inwestorów i dla przedsiębiorstw wykonawczych. Muszą się stać i dla jednych i dla drugich przedmiotem coraz szerszego i głębszego współzawodnictwa.

Plan inwestycyjny każdego przedsiębiorstwa, każdej instytucji, warunkujący ich produkcję czy działalność w następnych latach — musi stać się dla całej załogi, dla wszystkich związanych z jego realizacją, celem takiego wysiłku i takiej pieczy, jak plan produkcyjny.

Nowe uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia rb. uchwaliła szereg dekretów między innymi o uregulowaniu niektórych zobowiązań przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej i instytucji publicznych, o państwowym arbitrażu gospodarczym, o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych oraz o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Dekret o państwowym arbitrażu gospodarczym powołuje Państwowe Komisje Arbitrażowe dla rozstrzygania sporów o prawa majątkowe między przedsiębiorstwami państwowymi, centralami państwowo - spółdzielczymi i centralami spółdzielczymi.

Dekret o reglamentacji surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych zmierza do objęcia całości obrotów wszystkimi artykułami reglamentacyjnymi.

Zmiana niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach zmierza do rozszerzania tego prawa na szereg stowarzyszeń, wyłączonych dotychczas spod działania ustawy.

Rada Ministrów uchwaliła również szereg rozporządzeń i powzięła uchwałę w sprawie utworzenia Akademii Lekarskiej w miastach uniwersyteckich.

Marshallowskie dary

USA eksportuje do Europy zepsute produkty

Komisja senatu USA została powiadomiona iż w ciągu ostatnich kilku lat, penicylina, która została uznana za nie nadającą się do zużycia w kraju, wysłana została do Ameryki Południowej i Środkowej, a brzoskwinie w konserwie, których spożycia zostało w USA zabronione jako szkodliwe dla zdrowia, pomimo tego orzeczenia eksportowano do Belgii.

Jest rzeczą charakterystyczną, że żadna ustawa amerykańska nie zabrania eksportu produktów żywnościowych lub farmaceutycznych, które uległy zepsuciu lub skażeniu.

Jest to oczywiście nadzwyczajną gratką do wykorzystania dla rozmaitych aferzystów, którzy pod pretekstem udzielania Europie pomocy marshallowskiej, przesyłają jej towar brakowany oraz towary zanieczyszczone i nie nadające się do spożycia.

Polityka hipopotama



Amerykańskie trusty kapitalistyczne, za wiedzą i zezwoleniem francuskiego gubernatora Madagaskaru postanowiły stosować „politykę hipopotama" w stosunku do tej bogatej wyspy i do jej biednej ludności. „Mieszkańcy Madagaskaru nie potrzebują nosić ubrań — więc są najtańszymi robotnikami świata" — orzekli amerykańscy eksperci, proponując przymusową rekrutację tubylców do najcięższych robót w kopalniach.

„Trzeba utrzymać gmin w karbach obowiązku"

Polityka Watykanu od Piusa VI do Piusa XII

Stara, zardzewiała i stępiona broń ekskomuniki nie jest już od dawna dowodem siły Watykanu. Jest dowodem jego słabości. Od przeszło półtora wieku, co jakiś czas, woła się pod adresem sił postępu — „anathema sit" (niech będzie wyklęty!) i od przeszło półtora wieku wołanie to zawsze przychodzi zapóźno. Zawsze rozlega się wtedy, kiedy siły postępu już zwyciężyły. I zawsze ten głos jest dowodem słabości w walce z nową myślą. Jest tym ostatecznym środkiem, który się stosuje wtedy, kiedy inne nie pomogły. Zawsze jest rozpaczliwą i bezskuteczną próbą ochrony — nie interesów religii, ale doczesnych interesów politycznych.

Pierwszy raz w nowej erze dziejów usłyszeliśmy go 29 marca 1790 roku. Pius VI potępił mieszczańską rewolucję francuską — ale nie w tym, co w niej było kapitalistyczno-mieszczańskie, lecz w tym, co w niej było ogólno-ludzkie i postępowe. **Potępił Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, uznał za szczególnie groźną herezję zasady, iż „niekatolicy mogą piastować urzędy samorządowe, państwowe i wojskowe".**

Drugi raz usłyszeliśmy go 15 sierpnia 1832 roku — po usunięciu resztek absolutyzmu i feudalizmu we Francji. Po rewolucjach roku 1830 Grzegorz XVI objął ekskomuniką wyznawców **„tej fałszywej i absurdalnej zasady, a raczej jej obłędu: wolności sumienia, wolności opinii, wolności prasy".**

Po raz trzeci usłyszeliśmy go 8 grudnia 1849 r. Pius IX potępia „te doktryny zwyrodnienia i ten system, który używając słów równości i wolności, rozszerza wśród ludu niebezpieczne wynalazki komunizmu i socjalizmu". Nie trzeba było roku od pojawienia się „Manifestu Komunistycznego", nie trzeba było roku od pierwszych proletariackich barykad w Paryżu, by Watykan tam właśnie zauważył największe niebezpieczeństwo dla starego porządku i systemu, opartego na odwiecznej krzywdzie. I tenże Pius IX w swym „Syllabusie" ujął w 80 punktach „główne herezje wieku" i zamknął ich przegląd twierdzeniem, że **ekskomunice podlega każdy, kto by twierdził, „iż papież rzymski powinien i może pogodzić się i porozumieć z postępem, liberalizmem i cywilizacją współczesną".** Zamknął w ten sposób, ujął w jedną całość całą dotychczasową walkę Watykanu z postępem.

Od rewolucji francuskiej roku 1789 do wstąpienia na tron papieski Leona XIII w roku 1878, ekskomuniki papieskie zwrócone są przeciw rewolucjom burżuazyjnym. Jeśli jednak szukać wspólnej cechy polityki Watykanu z tej epoki i z epoki późniejszej, gdy głównym wrogiem stanie się ruch robotniczy, to nie trudno ją znaleźć. **Wrogiem jest postęp, wrogiem jest równość i wolność człowieka.** Napróżno szukalibyśmy w tym pierwszym okresie, okresie walki Watykanu z tym, co Pius IX określał jako „cywilizację współczesną" — walki z ujemnymi stronami rewolucji mieszczańskich, walki z kapitalizmem, walki z wyzyskiem, walki z krzywdą proletariatu, potępienia kapitalizmu, czy choćby jego najjaskrawszych postaci. **Tego Watykan nie potępia. Krzywdy i wyzysku klasowego nie widzi.**

Potępia właśnie to i tylko to, co w rewolucjach burżuazyjnych jest postępem, **potępia równość** — choć jak długo panuje ustrój kapitalistyczny — równość jest tylko frazesem bez treści — ale sam ten frazes jest dla papiestwa niebezpieczeństwem. **Potępia wolność** — choć jej nie ma, jak długo trwa ustrój kapitalistyczny — ale samo słowo „wolność" jest dla władców Watykanu „obłędem" — zwłaszcza jeśli się odnosi do wolności sumienia (to słowo „obłęd" powtórzy właśnie w tym związku za Grzegorzem XVI — Pius IX). **Watykan godzi się na nowe formy wyzysku klasowego, nie godzi się jednak z tym wszystkim, co klasom wyzyskiwanym dawało oręż w walce o wyzwolenie.**

Leon XIII zaczął nowy okres walki z ruchem robotniczym. Mieszczaństwo w miarę, jak się stawało reakcyjnym, w miarę, jak przestawało być postępowym, przestawało być wrogiem. Leon XIII, jakże niesłusznie przez działaczy chrześcijańsko-społecznych zwany „papieżem robotników" — otworzył okres walki Watykanu przeciw próbom wyzwolenia proletariatu. Już przed nim były zapowiedzi tej walki, on uczynił z niej jednak główny cel swej działalności. Ten „papież robotników" nigdy **nie potępi kapitalizmu jako takiego, „kapitalizm sam w sobie nie jest zły" — powie w encyklice, stanowiącej jego — i Watykanu do dziś dnia — program w kwestii robotniczej.**

W miarę, jak mieszczaństwo przestawało być czynnikiem postępu — otrzymujemy w miejsce sojuszu Watykanu z feudalizmem przeciw mieszczaństwu — **sojusz Watykanu, feudalizmu i burżuazji**, przeciw jednej już sile postępowej — ruchowi robotniczemu. *Nic zaś lepiej nie uzmysławia tej nowej*, antypostępowej koalicji, jak fakt, iż ten sam papież — Leon XIII — który pierwszy wezwie katolików francuskich do pogodzenia się z burżuazyjną już i reakcyjną republiką rozpocznie równocześnie długi, **do dziś dnia trwający szereg papieży walczących z klasą robotniczą i sprawiedliwością społeczną.**

Encyklika Leona XIII, poświęcona rzekomo sprawie poprawy losu proletariatu, nie jest niczym innym, jak **wezwaniem kapitalistycznego państwa, by wzmocniło swe represje wobec ruchów proletariackich.** Czymże innym bowiem są jej słowa: **„wobec rozpasanej chciwości bardzo potrzeba utrzymywać gmin** (masy ludowe są dla Watykanu „gminem", pospólstwem) **w karbach obowiązku".**

Wszystkie słowa o „moralnych" obowiązkach właścicieli wobec pracowników, są tylko mistyfikacją wobec podstawowej tezy — że państwo winno przy pomocy przymusu uniemożliwiać jakiekolwiek targnięcia się na własność kapitalistyczną i że państwu nie wolno wymuszać na kapitalistach, by spełniali wobec proletariuszy to, co Watykan nazywa „obowiązkiem miłości".

Toteż oczywistą konsekwencją takiego programu musi być walka z ustrojem sprawiedliwości społecznej.

Ogłoszona przez Watykan groźba ekskomuniki w stosunku do członków i sympatyków partii komunistycznych i robotniczych nie jest czymś nowym, tak jak nie jest czymś nowym walka Watykanu z postępem. Zdaniem Watykanu — należy wierzyć za Leonem XIII, iż **„trzeba utrzymywać gmin w karbach obowiązku" i dlatego musi być potępiony — znowu zdaniem Watykanu — ten ustrój, w którym „gmin" poważa się rządzić państwem.**

Konstanty Grzybowski.

Na ekranach — „Jan Rainis" — *radzieckich*

Na ekranach radzieckich ukazał się nowy film artystyczny — „Rainis", wyprodukowany przez Ryską Wytwórnię Filmową.

„Izwiestia" zamieszczają recenzję z tego filmu pióra artysty ludowego ZSRR, S. Gerasimowa.

„Rainis" — czytamy w recenzji — jest radosnym wydarzeniem. Z zadowoleniem powitać należy fakt, że ten twór młodej kinematografii łotewskiej tak żywo i wyraziście odzwierciadla najlepsze cechy radzieckiej sztuki filmowej, całe jej bogactwo ideowe i artystyczne.

Treścią filmu jest życie i walka wybitnego łotewskiego poety — rewolucjonisty, płomiennego bojownika o sprawę klasy robotniczej, Jana Rainisa.

Poczynając od pierwszych scen filmu, staje w całym majestacie szlachetna, głęboka natura poety narodowego, którego losy były nierozerwalnie związane z losami ludzi pracy, którego głos natchnął naród łotewski do walki z wyzyskiwaczami i ciemiężcami. Twórczość Rainisa utorowała ludowi drogę do świetlanej przyszłości.

Film rozpoczyna się od następującej sceny: poeta, Jan Plekszan, spotyka na drodze chłopa. Rainisa, który utraciwszy konia, sam wprzągł się do wozu i wraz z żoną ciągnie pod górę po stromym zboczu górskim swój ciężar. Widok człowieka wprzągniętego do wozu wywiera na poecie wstrząsające wrażenie. Przybiera on od tej chwili to imię, jako symbol surowej zaciętej i wytrwałej walki, podpisując odtąd swe utwory pseudonimem „Rainis". Pod tym pseudonimem drukuje swe wiersze, artykuły i sztuki, zdobywa zaufanie i zaskarbia sobie miłość narodu.

Scena po scenie przewijają się kolejne epizody wspaniałego, nieskazitelnego życia, poświęconego sprawie narodu. Ze wzruszeniem śledzimy działalność Rainisa, jako redaktora gazety „Dienas Lapa". Widzimy, jak jego żarliwa myśl rewolucyjna ogniskuje się wokół utworzenia gazety, jak pismo staje się prawdziwym, bojowym organem rewolucyjnych robotników ryskich., hołdując tradycjom rosyjskich demokratów rewolucyjnych, tradycjom wielkiej literatury rosyjskiej. Rainis żywo reaguje na potrzeby swego narodu. W okresie rewolucji — 1905 roku — cała twórczość Rainisa służy jednemu celowi: pobudzeniu świadomości rewolucyjnej ludzi pracy, zaszczepieniu i umocnieniu w nich wiary w przyszłe zwycięstwo. Głos jego dźwięczy, jak płomienne hasło do walki.

Jako jeden z pierwszych, Rainis wstępuje do szeregów Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej, grupując wokół siebie przodujących robotników. W jego mieszkaniu za miastem, odbywają się tajne zebrania w toku jednego z takich zebrań, Sergiusz Bałaszow zdaje mu sprawę z pracy Lenina w dziedzinie utworzenia programu partii.

Film oddaje wiernie atmosferę gorączkowej działalności rewolucyjnej i rewolucyjnego otoczenia Rainisa.

Główną zaletą filmu jest jego charakter ludowy. O wartości i pięknie filmu decyduje fakt, że najbardziej wzruszają i absorbują naszą uwagę sceny, w których Rainis występuje, jako wierny syn swego narodu, jako bojownik o jego szczęście w sojuszu z wielkim narodem rosyjskim.

Święto górników radzieckich

uczczone zostanie przedterminowym wykonaniem planu

Wśród górników podmoskiewskiego zagłębia węglowego rozwija się coraz szerzej współzawodnictwo socjalistyczne na cześć Święta Górników o wypełnienie planu rocznego w terminie do dnia 32 Rocznicy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej. Górnicy trustu Mosszachstroj osiągnęli nowe sukcesy produkcyjne. Pracując przyśpieszonymi metodami brygada Arystarcha Miedwiediewa w skomplikowanych warunkach hydro-geologicznych przebiła w lipcu korytarz długości 450,5 metra, bijąc o 9,5 metra rekord wszechzwiązkowy, ustanowiony w czerwcu przez brygadę Michała Kuźniecowa.

Znaczne sukcesy osiągnęli górnicy trustu Krasnogwardiejskugol na terenie tulskiego zagłębia węglowego. W ciągu 7-miu miesięcy przekroczono przeszło dwukrotnie zadania roczne w dziedzinie ponadplanowego wydobycia węgla. W dniu 31 lipca, trust, jako pierwszy w systemie kombinatu Tułaugol, wykonał o miesiąc przed terminem 8-miesięczny plan wydobycia. W ciągu roku bieżącego trust uzyskał 1.699.000 rubli ponadplanowych rezerw oszczędnościowych. Przyśpieszono obieg środków obrotowych, wyzwolono z obrotu 3.060.000 rubli.

Portrety przodowników pracy

nagrodzone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na wystawie w Stolicy

Komisja złożona z przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz członków Komisji Artystycznej ZPAP dokonała rozdziału nagród Ministerstwa Kultury i Sztuki wśród uczestników I-ej Ogólnopolskiej Wystawy Portretów Przodowników Pracy.

Nagrody po 50.000 zł otrzymali: Marian Wyrożemski za portret przodownika pracy Henryka Lendla, Michałowski — za portret przodownika pracy Michała Korweli, Stanisław Rolicz — za cykl 5 drzeworytów z podobiznami przodowników: Izydora Dobaja, Edwarda Szuflitowskiego, Ignacego Rajnowskiego, Antoniego Zycha i Stanisława Sołdka.

Wyróżnienia otrzymali: Maria Gorełówna — zł 40.000 oraz Marian Łańcucki, Jerzy Tyblewski, Aleksander Stefanowski, Leon Dołżycki, Tymon Niesiołowski, Aleksander Winnicki, Wanda Winnicka, Ryszard Siennicki, Hanna Krzetuska, Jerzy Bujak, Alfons Łosowski, Marian Turwid i Henryk Woźniakowski — po zł 20.000.

Ponadto Ministerstwo Kultury i Sztuki zakupiło 15 prac za sumę zł 450.000 następujących autorów: S. Rogińskiej, J. Chwieruta, L. Pakulskiego, Z. Łopuszyńskiego, S. Dawskiego, W. Błażejewskiego, W. Filipiaka, M. Kasprowicza, H. Siedlanowskiego, F. Hayduera, S. Krzyształowskiego, K. Winklera, S. Borysowskiego, A. Willa i S. Rolicza.

Grupy partyjne przy pracy

Jak organizacja podstawowa w PZPB Nr 3 aktywizuje swe szeregi

„Celem pobudzenia działalności wszystkich członków i kontroli ich pracy, organizacje (oddziałowe, gromadzkie, terenowe) liczące ponad 20 członków mogą być podzielone na grupy".

W ten oto sposób **54 punkt Statutu PZPR** określa rolę najniższego szczebla organizacyjnego parti — **grupy.**

Zgodnie z instrukcją Biura Organizacyjnego KC PZPR, do dnia 15 lipca nastąpiła na terenie wszystkich zakładów pracy reorganizacja struktury partyjnej. Większe liczebnie organizacje podstawowe podzielone zostały na oddziałowe, a w ramach tych ostatnich powstały grupy.

Grupa partyjna — to zespół towarzyszy, pracujących np. na jednej taśmie lub w jednym oddziale administracyjnym.

Na grupie partyjnej spoczywa obowiązek **codziennej realizacji uchwał** Partii. Grupy np. na oddziałach produkcyjnych walczą o jakość i ilość produkcji, realizację systemu oszczędnościowego, propagują ideę współzawodnictwa pracy.

Na czele każdej grupy stoi grupowy, którego obowiązki wykraczają znacznie poza dawne obowiązk[illegible] grupowy nie tylko zbiera składki, kolportuje prasę, prowadzi ewidencję swego zespołu, lecz również na zwoływanych odprawach daje każdemu z członków konkretne zadanie partyjne i **kontroluje ich wykonanie.**

* * *

Organizacja partyjna przy PZPB Nr 3 liczy 1400 osób — mówi na wstępie rozmowy jej I-szy sekretarz **tow. Toma.** Przy dotychczasowej strukturze partyjnej trudno było zaktywizować tę ogromną masę członkowską. To też z wyjątkiem nielicznego aktywu — czonków Komitetu, sekretarzy kół i dziesiętników, towarzysze ograniczali swą przynależność partyjną do wypełniania zasadniczych obowiązków PZPR-owskich — do obecności na zebraniach i opłaty składek.

— Mó[illegible] o tym w czasie przeszłym. Czyżby sytuacja w waszej organizacji podstawowej po reorganizacji struktury partyjnej [illegible] zmianie?

— Tak i to dużej, teraz, to znaczy od trzech tygodni działają już nasze grupy partyjne. Jest ich 94, a w czasie swego krótkiego coprawda istnienia zdziałały już sporo.

— Obarczenie każdego z członków grupy określonym zadaniem partyjnym sprawiło, że **wzrosła dyscyplina i poczucie odpowiedzialności.** Dzięki zaś usprawnieniu kontroli i mocniejszemu powiązaniu się z masami członkowskimi, władze partyjne organizacji podstawowej znają już nie tylko nazwiska 1.400 członków, lecz ich samych.

— Zresztą po co wiele na ten temat mówić, gdy pójdziecie na salę przekonacie się o tym najlepiej!

* * *

W sali panuje gwar. Robotnicy uwijają się przy maszynach. Zbliżamy się do jednej z przęśnic, skąd dobiega nas energiczny głos kobiecy.

Towarzyszu Sitek, waszym obowiązkiem, jako majstra, jest nie tylko naprawa maszyny wówczas gdy ta się zepsuje. Wy, jako majster i członek partii, macie jeszcze większe obowiązki, — trzeba stale kontrolować maszyny, trzeba dokręcić śrubki zanim wylecą i spowodują postój przęśnicy. Jesteście PZPR-owcem. Musicie w pracy świecić przykładem. Jeśli wy będziecie dobrze pracować, za wami pójdą i inni.

Usprawnienie pracy własnej i innych majstrów — to wasze zadanie partyjne. Jesteście więc przed partią odpowiedzialni za wykonanie tego zadania — dodaje na zakończenie grupowa na sali przędzalni średnioprzędnej, tow. Bronisława Kieżek.

— Rozumiem — zadanie będzie wykonane odpowiada tow. Sitek. I odchodzi do swej roboty.

Tow. Kieżek wyjmuje zeszyt i notuje: „Dnia 30.7 majster Sitek otrzymał zadanie...

Następnie odkłada zeszyt i idzie do pomagaczki, **tow. Jadwigi Kubik,** aby sprawdzić, jak wywiązuje się ona z zadania usprawnienia pracy wśród pomagaczek.

I tak chodzi tow. Kieżek od jednej partyjniaczki do drugiej. Tu zajrzy, tam coś powie lecz i o swo[illegible]

Bierze przecież udział we współzawodnictwie zespołowym więc dzielnie trzeba dotrzymać kroku towarzyszkom z zespołu.

— Zresztą mówi tow. Kieżek dobry partyjniak musi umieć połączyć pracę zawodową z aktywną działalnością partyjną.

A tow. Kieżek naprawdę pracuje aktywnie i właśnie dzięki temu ta wzorowa prządka, która w PZPB Nr 3 przeszła na obsługę trzech stron, po krótkim okresie sprawowania swej funkcji grupowej może nam powiedzieć.

— „Pomagaczki pracują dobrze, a i prządki wzięły się raźniej do roboty. Mniej już mamy „lalek", a cewki z dwukolorową przędzą należą do rzadkości. Trudno jeszcze powiedzieć, w jakim procencie wzrósł gatunek naszej produkcji, lecz niewątpliwie uległ poprawie. I to jest pierwsze osiągnięcie naszej grupy partyjnej, a zarazem jest to przecież osiągnięcie całej organizacji partyjnej. Mogliśmy go osiągnąć tylko przy całkowitym zaktywizowaniu naszych towarzyszy i ich pracy polityczno-wychowawczej wśród szerokich rzesz partyjnych.

R. Sch.

To i owo

„Nur für Deutsche"

Jeśli chodzi o jakieś echo ostatnich sławetnych wystąpień antypolskich Piusa XII, próżno by go szukać w organie Kurii Xiążęco Metropolitalnej Krakowskiej, a zarazem czasopiśmie krajowej emigracji — tzw. „Tygodniku Powszechnym".

I rzecz charakterystyczna: ocz w „Tygodniku Powszechnym" nie znaleźliśmy dotąd żadnej wzmianki, która by dawała wyraz wzburzonej w-w wystąpieniami opinii polskich, patriotycznych mas wierzących, w numerze organu Kurii z dn. 31 lipca br. zamieszczono notatkę, która uradować może tylko serca i umysły katolików.... niemieckich.

„Katolicyzm niemiecki — obwieszcza „Tygodnik Powszechny" otrzymał ostatnio nowy rytuał kościelny, więc księgę zawierającą wszystkie obrzędy liturgiczne, opartą zasadniczo na jednolitych dla całego Kościoła przepisach, uwzględniającą jednak pewne odrębności, wynikające z warunków narodowych i historycznych. Nad nowym rytuałem niemieckim pracowała od r. 1945 osobna komisja biskupów. Wypracowany przez nią rytuał zawiera szereg nowości: m.in. miano wyzyskać i do nowych warunków dostosować szereg modlitw pochodzących ze starożytności chrześcijaństwa. Nadto język łaciński miano ograniczyć do „prawie samych formuł sakramentalnych". Wreszcie modyfikacji miał ulec także chorał, mianowicie przez zastosowanie „starych germańskich form". Rytuał ten przedłożony rzymskiej Kongregacji Obrzędów przez kard. Fringsa został ostatnio przez nią zatwierdzony".

„Stare germańskie formy" ograniczenie w obrzędach łaciny na rzecz języka niemieckiego, uwzględnienie odrębności narodowej i historycznej Niemców... Deutschland, Deutschland über alles...

* * *

W czasie okupacji obowiązywała „zasada": nur für Deutsche. Pius XII przenosi tę zasadę do praktyk Kościoła. A organ Kurii Xiążęco-Metropolitalnej Krakowskiej wiadomość o szczególnych przywilejach niemieckiego „Herrenvolku" katolickiego — podaje bez komentarzy, bez słówka zdziwienia, że Pius XII uwzględnia odrębności narodowe i historyczne Niemców, a nie uwzględnia tychże odrębności Polski, że ogranicza w obrzędach łacinę na rzecz niemieckiego, a nie — polskiego, że wreszcie pozwala stosować stare formy germańskie, ani mru-mru o starych formach słowiańskich.

Pytanie: interesy katolików jakiej narodowości reprezentuje właściwie wychodzący w Polsce „Tygodnik Powszechny"?

E. Tam

Wystąpimy do walki z siewcami zamętu

Chłop polski przejrzał na wskroś matactwa Watykanu

Fakt zagrożenia ekskomuniką całemu prawie narodowi polskiemu stanowi wprost niebywałe posunięcie o charakterze zresztą wybitnie politycznym. Współautorem tego pomysłu jest Taylor — przedstawiciel kapitałów amerykańskich. Powszechnie wiadomo, że dochody Watykanu, będącego państwem w całym tego słowa znaczeniu, opierają się na wielkich kapitałach i latyfundiach we Włoszech oraz udziałach w akcjach przemysłowych licznych przedsiębiorstw Anglii i Ameryki. Między innymi Watykan jest poważnie zainteresowany w amerykańskim Banku Morgana. Stąd właśnie wypływa udział przedstawiciela kapitałów amerykańskich w obmyśleniu ostatniej uchwały watykańskiej.

Pomysł był rzeczywiście niesłychany. Chłopi polscy potrafią jednak odróżnić politykę i interesy świeckie od religijnego kultu. Można było by zresztą nad tym niefortunnym manewrem przejść do porządku dziennego, gdyby poza tą groźbą nie kryły się usiłowania ze strony Watykanu wmieszania się do polityki europejskiej i wysługiwania się imperialistom wszelakiej maści. Jednym z przejawów tego była słynna mowa papieża, wygłoszona w języku niemieckim do „Kochanych synów i córek Berlina Marchii i Pomorza". Mowa, z którą postaramy się zapoznać każdego chłopa w Polsce. Wówczas zobaczy on, jaką niecną grę ukartowano na szkodę Polski.

„Umiłowani synowie i córki Pomorza" — to przecież synowie najbardziej reakcyjnej hitlerowskiej, protestanckiej części byłej Hitlerii. Przedstawiciel Watykanu mówi w stylu dyplomatycznym. „Czy jest to może nierealne, jeżeli my życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, aby wszyscy zainteresowani się opamiętali i to, co zostało dokonane, cofnęli w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?" Mowa tu o oddaniu naszych Ziem Zachodnich? Czy papież nie wie, jako dyplomata, że jest to nierealne?

Wie! — Dobrze wie! Ale co szkodzi zamącić stosunki międzynarodowe, zakłócić wewnątrz państwa spokojną pracę dla stworzenia dobrobytu narodu. Typowy posiew zamętu w interesie imperializmu amerykańskiego. Wymordowanie przez krwawych barbarzyńców milionów ludzi — to była drobnostka — naprawienie drobnej części dziejowej krzywdy — to zbrodnia w ustach tego niezwykłego zaiste przedstawiciela katolicyzmu, przemawiającego, jak zajadły polityk z obozu imperializmu międzynarodowego.

Miałem możność rozmawiać z wielu przedstawicielami naszego kleru. W naszych szeregach mamy spory odłam patriotycznego duchowieństwa. Z oburzeniem ustosunkowywali się oni do tych spraw. Wszyscy my — cały naród, a więc i my, chłopi, zorganizowani w PSL, zgrupujemy się wokół Rządu, aby bronić praw ludzkich, sprawiedliwości, budowy lepszego ładu, pokoju i wypowiemy niezłomną walkę wszystkim siewcom nienawiści, skądkolwiek by oni nie pochodzili i pod jakimikolwiek nie ukrywali się płaszczykami.

Jan Król

przew. Zarz. Wojew. i członek NKW PSL



Kapelusze łódzkie wędrują w daleki ŚWIAT



Niewielka to fabryka i mało znana w naszym mieście. Sporo łodzian nie wie nawet o jej istnieniu, a na pewno nieliczni tylko słyszeli, że wyroby tej fabryki wędrują do najdalszych krajów.

Że tam gdzieś, w egzotycznej krainie półksiężyca barwne fezy, zdobiące głowy tubylców, są owocem pracy robotników Łódzkiej Fabryki Kapeluszy... że chronią one od palących promieni podzwrotnikowego słońca mieszkańców Hong-Kongu... że eleganckie, jasne kapelusze Szwedów, Holendrów i Bułgarów często noszą wewnątrz mały znaczek „Made in Poland".

Długa droga prowadzi z ulicy Targowej na ulice Kairu, Amsterdamu lub Sztokholmu. W murach skromnej fabryki wre wytężona praca, aby towar eksportowy był w jak najlepszym gatunku, aby kraj nasz nie powstydził się zagranicą swych wyrobów.



Słyszałam kiedyś zdanie, że fabryka kapeluszy to huta „w mniejszym wydaniu". Tkwi w tym oczywiście dużo przesady, prawdą jest natomiast, że panuje tu ogromne gorąco, snują się tumany pary, a robotnik ma stale do czynienia z rozgrzanym filcem, który trzeba ręcznie urabiać i formować. Kapelusz przechodzi kilkadziesiąt faz zanim z puszystego, wełnianego stożka przekształci się w znane nam dobrze damskie lub męskie nakrycie głowy. Aby ten puch stał się twardym i zwartym niby skóra, filcem — trzeba go moczyć w różnych kwasach i farbach, trzeba go „zwartniać" czyli filcować w licznych płynach i na sucho pod parą. Trzeba mu potem wprawną ręką nadać odpowiedni kształt, połysk oraz fason.

Praca to ciężka, ale w myśl zasad socjalizmu należy każde zajęcie jak najbardziej ułatwić robotnikowi, należy stworzyć takie warunki, aby praca nie była dla niego uciążliwym obowiązkiem, lecz radością tworzenia.

Tymczasem w oddziale „A" Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego wiele jeszcze brakuje do takiego stylu pracy. W tak zwanej „zwartniarni" robotnice gołymi rękami moczą w kwasach stożki kapeluszowe, a w formierni z powodu braku wentylacji panuje bardzo wysoka temperatura.

— Czy nie ma na to rady? — Jest, ale wydaje nam się, że kierownictwu oddziału „A" dotychczas sprawy te nie bardzo leżały na sercu. „Zwartniarki" otrzymały wprawdzie gumowe rękawice, ale jak to często bywa, niechętne wobec wszelkich nowości, oświadczyły, że wolą pracować, jak dawniej. Parzą więc sobie nadal ręce, a Rada Zakładowa i Referat Higieny i Bezpieczeństwa Pracy patrzą na to obojętnie w przekonaniu, że już wszystko zostało zrobione, że „przecież one same tak chcą".

Rozdanie rękawic — to była tylko formalność. Obowiązkiem Referatu Higieny i Bezpieczeństwa jest dopilnowanie robotnic, aby korzystały z tej ochrony i użycie wszelkich środków w celu przekonania ich, że cienka, gumowa rękawiczka nie przeszkadza przy pracy, a chroni skutecznie ręce przed działaniem kwasów.

W formierni, gdzie bucha gorąco z rozpalonych suszarek, nie zaprowadzono wentylacji. Zapewne słuszne jest tłumaczenie kierownictwa, że brak funduszów na tę inwestycję, ale czyż do tej pory nie można było wystarać się o te fundusze, czy wreszcie nie można było sposobem gospodarczym zainstalować prowizorycznych chociażby wiatraczków?

— Zwiększylibyśmy wtedy jeszcze wydajność pracy — zapewnia tow. Nockowski. Przez niczyje ręce nie przewinie się w ciągu godziny tyle filcowych stożków, co przez jego pracowite i wprawne dłonie. W oddziale tak zwanej turowni nikt nie oszlifuje w ciągu dnia pracy tylu kapeluszy, co tow. Tadeusz Gerbich, który na 1 Maja zobowiązał się wykonać normę w 150 procentach, a przekroczył ją o dalsze 25 procent.

W oddziale „A" nie brak zdolnych i sumiennych robotników, dzięki którym plan wykonano z nadwyżką, a jakość wzrasta z każdym miesiącem. Nie ulega wątpliwości, że robotnikom z oddziału „A" trzeba pomóc, trzeba się zainteresować ich warunkami pracy. Winno to być zadaniem dyrekcji Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego, a także organizacji partyjnej i zawodowej.



Tow. GERBICH pracownik Fabryki Kapeluszy odznaczony Orderem Sztandaru Pracy

Korespondenci fabryczni piszą

Pracownicy umysłowi PZPB Nr 16 w roli żeńców

Pracownicy umysłowi wraz z dyrekcją i dyrektorem naczelnym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 16 w Łodzi postanowili przyjść z pomocą w akcji żniwnej.

Z powodu braku dostatecznej ilości żeńców, żniwa w majątku fabrycznym PZPB Nr 16 posuwały się opornie. Opady atmosferyczne, zagrażające zbiorom obfitych plonów, wymagały szybszego wykonania prac żniwiarskich przy pomocy większej ilości rąk roboczych.

Gdy Rada Zakładowa PZPB Nr 16 przedstawiła na ogólnym zebraniu stan akcji żniwnej, pracownicy biurowi i członkowie dyrekcji w liczbie 100 osób uchwalili jednomyślnie pośpieszyć z pomocą żniwiarzom.

Z okrzykiem — „zmiana idzie!" powitali przybyli na miejsce pracownicy biurowi wyczerpanych przy pracy żeńców. Kosy i sierpy powędrowały wnet z rąk robotników rolnych do rąk pracowników biurowych.

W przeciągu dwóch dni zżęto pola i zwieziono zboże. Było trochę odcisków na palcach, trochę bólu w krzyżu, ale przede wszystkim wiele, wiele radości, którą przyniósł nie tylko ruch, ale w pierwszym rzędzie świadomość, że plony zostały uratowane i zabezpieczone przed kapryśnymi grymasami pogody.

Korespondent fabryczny „Głosu"
Zielińska
z PZPB Nr 16 w Łodzi

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy



Mistrz jakości tow. Wincenty Gryś

Tow. Redaktorze!

Z pełnym zadowoleniem donosimy Wam, że posiadamy w naszej licznej gromadzie współzawodniczących **naprawdę wyjątkowego tkacza.** Jest to **tow. Wincenty Gryś,** od 40 lat pracujący w tkalni — wzór sumiennego i uczciwego robotnika. Od 1945 r. przez krosna tow. Grysia nie przeszła ani jedna sztuka brakowa, nigdy nie był wzywany do tablicy brakarskiej. Zapytany, w jaki sposób osiąga tak dobre wyniki tkając trudny artykuł UK 16, tow. Gryś odpowiada zawsze jednakowo:

— **Jest moją ambicją i punktem honoru, aby dla Polski Ludowej produkować zawsze jak najlepszy towar. Spaliłbym się ze wstydu, gdybym na tablicy brakarskiej musiał oglądać swe błędy.**

Tow. Gryś zdobył w II etapie współzawodnictwa zasłużoną pierwszą nagrodę w wysokości 5 tysięcy zł.

Wzywamy wszystkich tkaczy na dwójkach szerokich, aby stanęli do szlachetnej rywalizacji z mistrzem jakości, **tow. Wincentym Grysiem.**

Referat Współzawodnictwa
PZPB Nr 9

Racjonalizatorzy z Fa-Ma-Tki

W Państwowej Fabryce Maszyn Tkackich w Łodzi notujemy obecnie, wraz ze wzrostem zainteresowania systemem „O" i powiększeniem szeregów mistrzów oszczędności, znaczne ożywienie na odcinku wynalazczości i ulepszeń technicznych.

Pionierzy małej racjonalizacji — wynalazcy i racjonalizatorzy — podkreślają szczególnie jeden moment w ich pracy, mający doniosłe znaczenie dla popularyzacji wynalazczości oraz ulepszeń — **sprawne i szybkie rozpatrywanie i wynagradzanie wniosków racjonalizatorskich przez nadrzędne władze przemysłowe.**

Gdy jeszcze w roku ubiegłym ocena wynalazku czy przyznanie nagrody racjonalizatorowi — wymagało dużego okresu czasu, gdy zdarzały się nawet wypadki przemilczania wniosku racjonalizatorskiego — to obecnie, dzięki rozporządzeniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie szybkiego rozpatrywania spraw wniosków racjonalizatorskich i ich wynagradzania, nastąpiła w tej dziedzinie wyraźna poprawa.

Dowodem tego są między innymi i nasze Zakłady.

Niedawno temu otrzymaliśmy pismo od zwierzchnich władz przemysłowych w sprawie sześciu wniosków racjonalizatorskich, które wyszły z naszych Zakładów i doczekały się b. słusznej i szybkiej oceny.

Między innymi na uwagę zasługuje wniosek racjonalizatorski **ob. Stanisława Jacaka,** który dzięki zastosowaniu specjalnego trzpienia z łożyskiem kulkowym przysporzył oszczędności w skali rocznej w wysokości 132 tys. zł.

Wniosek ten zaliczony został do grupy „A", a więc najwyższej, a nagroda wyniosła ok. 10 tys. złotych.

Szybko rozpatrzony przez władze przemysłowe i nagrodzony kwotą pieniężną został również wniosek racjonalizatorski tow., tow. — **Suskiego Jana i Dudy Stanisława,** którzy zastosowali z powodzeniem imak czteronożny do tokarek.

Między innymi nagrody za pomysły racjonalizatorskie otrzymali tow., tow. — **Edmund Bąkiewicz** za przyrząd do szlifowania frezów palcowo-czołowych, **Stefan Janik** za przyrząd do zwijania sprężyn, **tow. Suski** za przyrząd do prostowania wrzecionek oraz ob. **Mieczysław Wiaderny** za przyrząd pomocniczy do szlifowania pił tarczowych i frezów.

Nareszcie „Skrzynki Pomysłów" naszego zakładu nie świecą więcej pustką!

Korespondent fabryczny „Głosu" z „Famatki" Kasprowicz.

Co przynoszą ludzkości zwycięstwa Chińskiej Armii Ludowej

Chiny — potężny bastion pokoju

Rozległy kraj olbrzymich bogactw i nieograniczonych możliwości

Po ostatnich wspaniałych zwycięstwach Chińskiej Armii Ludowej olbrzymi ten kraj został w lwiej części wyzwolony spod władzy rodzimej reakcji i międzynarodowego imperializmu. Zwiększyło to wydatnie potęgę obozu postępu, obozu walki o pokój i demokrację. Jak znaczny jest ów wkład, — mówią o tym dane i cyfry, dotyczące geografii gospodarczej Chin.

OSZAŁAMIAJĄCE LICZBY

Powierzchnia Chin wynosi przeszło **10 milionów kilometrów kwadratowych.** Stanowi to tyle, ile połowa terytorium Związku Radzieckiego — jest to obszar o 3 miliony kilometrów kwadr. większy, niż Stany Zjednoczone (USA — 7.839 tys. km kw.), a **32 razy większy, niż obszar Polski.** Wybrzeże morskie rozciąga się na długości około 7 tys. km. Główna rzeka Jang-Tse-Kiang — czyli Rzeka Niebieska — ma 6.080 km długości, Ho-Ang-Ho, albo Rzeka Żółta — ma 4.150 km (Wisła — 1.092 km). Rzeki chińskie połączone są gęstą siecią kanałów. Największy z tych kanałów, służący zarówno potrzebom rolnictwa jak i komunikacji, jest kanał Jun-Ho o długości 1.100 km.

JEDNA CZWARTA LUDNOŚCI ŚWIATA

Chiny liczą 475 milionów mieszkańców — czyli **prawie jedną czwartą ludności świata.** Co czwarty człowiek na świecie jest właściwie... Chińczykiem. Chińczyków jest 19 razy więcej, niż Polaków, a przeszło 3 razy więcej, niż Amerykanów.

ZIEMIA, KTÓRA RODZI TRZY RAZY DO ROKU

Przeszło 75 procent ludności trudni się rolnictwem. Każdy skrawek na ogół bardzo żyznej ziemi jest pieczołowicie uprawiany, mimo dość prymitywnych sposobów gospodarki rolnej. Główną trudnością rolnictwa w Chinach jest konieczność nawadniania około 25 procent ziemi uprawnej. Brak rozwiniętej hodowli powoduje niedostatek nawozów naturalnych — wykorzystywane są więc jako nawóz wszelkiego rodzaju odpadki — ił i popiół. Mimo tych trudnych warunków **żniwa odbywają się tam dwa lub trzy razy do roku.**

Zwycięstwo demokracji w Chinach pozwoliło na przeprowadzenie reformy rolnej: **dwie trzecie chłopów chińskich nie posiadało ziemi, lecz dzierżawiło ją.** Chiński dzierżawca uprawiał wraz z rodziną poletko wielkości 3—4 arów, z których przeszło połowę zbiorów musiał oddawać obszarnikowi. Fakt ten świadczy **o niezwykle niskiej stopie życiowej chłopa chińskiego, jak również i o wysokiej płodności tamtejszej ziemi, rodzącej kilka razy do roku.**

W Chinach południowych i środkowych uprawia się ryż i proso, jako uprawy podstawowe. **Produkcja ryżu wynosi pół miliarda kwintali rocznie.** W Chinach północnych i północno-zachodnich uprawiana jest: pszenica, jęczmień, proso, ziemniaki, latorośl winna, bawełna, len, rabarbarum, indygo, konopie, mak, najrozmaitsze korzenie do przypraw, oraz tytoń. Ze względu na brak hodowli (utrzymuje się przeważnie tylko świnie i drób) brak tłuszczu pokrywany jest przez **uprawę roślin specjalnie bogatych w tłuszcze** — przede wszystkim soji i rozmaitego rodzaju roślin strączkowych. Do końca XIX wieku chińska herbata rządziła rynkiem światowym. Konkurencja Anglików, którzy na Cejlonie założyli nowoczesne plantacje herbaty doprowadziła do tego, iż ostatnio Chiny dostarczały zaledwie **12 procent światowego eksportu herbaty.**

Na obszarach, okupowanych w swoim czasie przez Japonię, rozwinęła się specjalnie uprawa maku i produkcja opium. Był to wynik polityki okupanta japońskiego, który osłabiał i niszczył naród chiński przy pomocy opium podobnie, jak hitlerowcy przy pomocy bimbru usiłowali degenerować naród polski. Obecne władze Chin ludowych walczą skutecznie z rozpowszechnionym nałogiem palenia opium.

Wysoko stoi uprawa warzyw i owoców. Rybołówstwo jest dość rozwinięte, a sztuczna hodowla ryb znana jest Chińczykom od tysięcy lat.

Bardzo poważną pozycją w rolnej gospodarce chińskiej stanowi hodowla jedwabnika, prowadzona na największą skalę na świecie.

MILIARDY TON WĘGLA I RUDY

Ziemia chińska kryje ogromne bogactwa mineralne, w znacznej swej części jeszcze niezbadane. Dotychczas stwierdzono, że węgiel kamienny występuje prawie we wszystkich prowincjach chińskich, w szczególności zaś w prowincji Szan-Si, gdzie pokłady jego szacuje się na około 100 miliardów ton. **Łącznie zapasy w znanych dotychczas zagłębiach węglowych obliczają uczeni na 1.000 miliardów ton węgla.** Ruda żelazna występuje w prowincjach północnych i środkowo-zachodnich i pokłady jej oceniane są **na 750 miliardów ton.** Poza tym znajdują się w Chinach pokłady **złota, srebra, ołowiu, miedzi, cynku, wolframu i antymonu.** Przeszło 70 procent światowej produkcji antymonu (będącego jak wiadomo, surowcem o wyjątkowym znaczeniu strategicznym), jak również i wolframu, przypada na ten kraj.

Władza ludowa umożliwi naukowe zbadanie pod względem geologicznym całego terenu Chin. Badania te przyniosą niewątpliwie podobnie doniosłe niespodzianki, jak badania uczonych radzieckich po Rewolucji Listopadowej, którzy w ZSRR odkryli szereg nieznanych przedtem olbrzymich złóż cennych minerałów.

W stosunku do swych olbrzymich możliwości przemysł chiński jest jeszcze słabo rozbudowany. Złożyły się na to przede wszystkim długie lata penetracji krajów imperialistycznych. Wszystkie większe zakłady przemysłowe, nowocześnie urządzone należały do zagranicznych kapitalistów. Chińskie przedsiębiorstwa były zwykle urządzone w sposób przestarzały. Do chwili wyzwolenia chińska klasa robotnicza wyzyskiwana była w sposób bezprzykładny. Robotnik chiński, pracując 14 godzin na dobę, otrzymywał najniższą na świecie płacę. Prawie wszystkie przedsiębiorstwa zatrudniały również dzieci, stanowiące najtańszą siłę roboczą.

Najbardziej rozwinięty jest w Chinach przemysł metalowy i włókienniczy. Jest więc znaczna ilość przędzalni i tkalni bawełny i jedwabiu. Tien-Tsin, Szanghaj i Kanton tworzą największe ośrodki włókiennicze. Poza tym Chiny produkują znane na całym świecie wyroby z porcelany, farby roślinne i tusze.

NOWY BASTION FRONTU POKOJU

Z powyższych ogólnych danych widać jasno, jak wielkie możliwości stoją przed Chinami. Kraj ten o ogromnych, niezbadanych jeszcze w pełni bogactwach, o półmiliardowej ludności, niezwykle urodzajnej ziemi — ma przed sobą wspaniałą przyszłość. Władza ludowa tchnęła nowe życie w ten potężny kraj, który do niedawna był tylko rynkiem zbytu i kolonią dla krajów imperialistycznych. Zbudziły się **nowe Chiny;** które potrafią wykorzystywać umiejętnie swe bogactwa i siłę, stanowiącą potężny bastion we froncie pokoju i postępu.

K. J. Zaleyski

Nauka bada tajniki przeszłości

Wyprawa do jaskiń pod Kopą Magory

W Zakopanem rozpoczęła prace badawcze wyprawa naukowa, mająca za zadanie zbadanie wnętrza i zawartości jaskiń pod Kopą Magory. Kierownikiem ekspedycji naukowej jest prof. Fudakowski, członek Akademii Umiejętności w Krakowie.

Od kilku dni trwają w jaskini roboty przygotowawcze do wykopu korytarza pomiędzy pierwszą jaskinią a dalszymi jej rozgałęzieniami. Znosi się materiał potrzebny do wykopu i zainstalowania kolejki wąskotorowej. Wykopywanie korytarza długości 20 — 30 metrów pomiędzy pierwszą salą odkrytą w ub. roku potrwa około 2 tyg. Robotami tymi kieruje z ramienia Min. Komunikacji badacz jaskiń Stefan Zwoliński z Zakopanego.

Uczeni rozpoczną najpierw badania w pierwszej partii jaskiń. Przedmiotem badań będą pokłady kości zwierząt z okresu dyluwialnego — hien, lwów i niedźwiedzi jaskiniowych. Według opinii, kości te znajdują się na wtórnym złożu, naniesione tu przez wodę. Najciekawsze będą badania w dalszych partiach jaskiń. Badania te zaczną się z chwilą wykopu korytarza.

Ze względu na doniosłość prac badawczych podjętych obecnie w jaskini pod Kopą Magory, wejście do jaskiń dla turystów jest zamknięte przez cały czas trwania badań.

Badania potrwają do jesieni.

Dzieje pewnej niezapomnianej niedzieli

Zwiedzamy nasze wybrzeże

Migawki z wczasów w Międzyzdrojach

(Korespondencja własna „Głosu")

Niedziela. Dochodzi godzina 6 rano. Międzyzdroje pogrążone są jeszcze we śnie. Spoglądam na bezchmurne niebo. Wschodzące słońce złoci korony drzew. Dzięki doskonałej przejrzystości atmosfery na horyzoncie wyraźnie widnieją zarysy wyspy Rugii. Pogoda zapowiada się wspaniale.

O tej samej zapewne porze patrzyli na czyste niebo liczni mieszkańcy Szczecina i wielu z nich postanowiło:

— Dziś wybierzemy się na wycieczkę!

* * *

Piękny statek pasażerski „Diana" — wolno sunie wodami Dolnej Odry. Na pokładzie — tłum pasażerów, wśród których przeważają kobiety. Nie ma się czemu dziwić — wycieczkę zorganizowała przecież Liga Kobiet.

Płyniemy obok północnych dzielnic Szczecina, mijamy Wały Chrobrego, Kapitanat Portu i nadbrzeże węglowe „Arsenał". Przy nadbrzeżu liczne statki, na których powiewają barwne flagi — Szwecji, Danii, Norwegii, Czekają na załadunek... Pięć wielkich dźwigów — dziś stoi bezczynnie.

Pasażerowie, stali mieszkańcy Szczecina, ciekawie rozglądają się wokoło.

— Mieszkam tu już prawie 4 lata, ale pierwszy raz płynę statkiem do Międzyzdrojów — mówi ob. Kamińska z PEB do swej sąsiadki. — Człowiek nie zawsze ma chęć samemu się gdzieś wybrać. Przyjemniej tak jak dziś, całą grupą. I w towarzystwie, i taniej kosztuje.

Z dolnego pokładu statku dobiegają dźwięki muzyki. Kilka par — lekceważąc kołysanie statku — usiłuje tańczyć. Inni organizują chór.

— Na cześć marynarzy! Raz, dwa, trzy!

„Wesoła marynarska wiara".

Rozśpiewany statek posuwa się naprzód. Mija zatokę Stepnicką i wypływa na szerokie wody Zalewu Szczecińskiego.

* * *

Około godziny 10-ej ulice Międzyzdrojów rozbrzmiewały jazgotem klaksonów samochodowych, śmiechem i śpiewem mieszkańców Szczecina, którzy przyjechali tu na wczasy niedzielne.

Długi rząd aut ciężarowych zatrzymał się u wejścia na molo.

Na plaży ruch! Orkiestra pracowników spółdzielczych usadowiła się na przewróconej łodce — pierwszy numer programu — walczyk.

Robimy kółko i śpiewamy. Zaczyna się prawdziwa demokratyczna i ludowa zabawa.

Kółko staje się coraz większe, do spółdzielców dołączają się inni szczecinianie, a później wczasowicze i studenci — spędzający wakacje w Międzyzdrojach.

Nikt się nikomu nie przedstawił, lecz wszyscy już się znają i rozmowy wartko płyną:

— Skąd jesteście?

— Jak spędzacie czas?

— Kiedy zaczynacie urlop?

Miałam wtedy może 8 lat — mówi Maria Hecek — studentka czechosłowacka, uczestniczka obozu akademickiego — akcentując charakterystycznie po czesku pierwsze sylaby. — W szkole nauczycielka zapytała, jaki smak ma woda w morzu. Nie wiedziałam co odpowiedzieć. Powiedziałam, że taki sam, jak w rzece. Dostałam zły stopień. Nauczycielka gniewała się. Tłumaczyłam, że nigdy nie byłam nad morzem i wody nie piłam, a ona mówi:

— Nigdy nad morzem nie będziesz, bo my nie mamy dostępu do morza.

Długo później płakałam... Czy mogłam wtedy przypuszczać? Dziś rzeką Odrą płyną czechosłowackie statki — a ja siedzę nad brzegiem Bałtyku — dodaje w zamyśleniu Maria.

* * *

Mokrzyca jest małą wsią osadniczą, położoną niedaleko Wolinia. Oddalona od szosy, rzadko gości u siebie kina objazdowe lub teatr. Również nie często przyjeżdża tu lekarz, lub ambulans dentystyczny.

Wiadomość, że do wsi przybędą studenci — medycy i stomatolodzy pod kierownictwem lekarza, wzbudziła we wsi nieopisany entuzjazm. Przybycie grupy artystycznej było zupełną niespodzianką.

* * *

W świetlicy zebrała się cała gromada, bo chłop i robotnik mają dziś jeden cel — wspólnie odbudowujemy Polskę. Wspólnie budujemy fundamenty socjalizmu.

„Obszarnikom i fabrykantom zależało na rozbiciu tego sojuszu — i dlatego..."

Głos studentki drży ze wzruszenia! Jest córką robotnika i sama po raz pierwszy mówi do chłopów — „umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski".

* * *

Deklamowali, grali na harmonii i wspólnie śpiewali.

Gdy o godzinie 9-tej wieczór nadszedł czas odjazdu, pożegnaniom nie było końca.

— A przyjeżdżajcie, napiszcie — od Was z miast, nie zapominajcie przysłać zdjęć.

Auto ruszyło.

W drodze powrotnej wóz nie mógł rozwinąć dużej szybkości. Szosą z Międzyzdrojów długim łańcuchem ciągnęły auta. To wczasowicze niedzielni powracali do Szczecina.

R. Schabowska.

z cyklu:

Budowniczowie Polski Ludowej

Tow. Wacław Banasiak — majster salowy w PZPW Nr 4



Wypoczęty i opalony ze świeżym zapałem sił i energii przystąpił **tow. Wacław Banasiak** po powrocie z urlopu do pracy **w PZPW Nr 4.** Już pierwszego dnia oczekiwała go radosna niespodzianka. Towarzysze pracy przywitali go wesołymi okrzykami, oznajmiając, iż w dniu 22 lipca został odznaczony **Orderem Sztandaru Pracy.** Wszyscy robotnicy i kierownictwo zakładów złożyli mu serdeczne gratulacje. Uczynili to ze szczerym zadowoleniem. Uważają bowiem, że komu jak komu, ale majstrowi salowemu tow. Banasiakowi należało się takie wyróżnienie, należała się nagroda za jego pełną poświęcenia i zapału pracę w fabryce.

Patrząc na jego tryskającą zdrowiem twarz trudno uwierzyć, że przebył on podczas wojny kilka lat w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

— Sam nie wiem, co mnie utrzymało przy życiu — opowiada tow. Banasiak. — Po powrocie do kraju czułem się zupełnie rozbity i niezdolny do pracy. Ale rychło okazało się, że nie jest jeszcze tak źle ze mną. Gdy ujrzałem, jak szybko nasz kraj zaczyna dźwigać się z gruzów i zniszczenia zrozumiałem, że moje miejsce jest w szeregach budowniczych Polski Ludowej.

Już w 1946 roku tow. Banasiak zostaje majstrem w PZPW Nr 4. Obecnie zaś awansował na stanowisko majstra salowego oraz zastępcy kierownika zgrzeblarni. Zastosowanie jego ulepszeń i wynalazków przyniosło już duże oszczędności w zakładzie. Tow. Banasiak wszystkie swe zdolności poświęca fabryce. Nawet po powrocie do domu nie może oderwać się od spraw, związanych z produkcją. Twórcze pomysły, jakie powstają przy pracy, zostają w domu zamienione na szkice i plany. Wynalazek, będący obecnie na „warsztacie", według zapowiedzi majstra, przewyższy swą wartością wszystkie dotychczasowe ulepszenia.

Toteż fabryka otacza opieką majstra tow. Banasiaka. Znając jego trudne warunki mieszkaniowe, kierownictwo przyznało mu obecnie dwa pokoje z kuchnią w domu fabrycznym.

Tow. Banasiak jest mocno związany z murami zakładów „wełnianej czwórki" swą pracą zawodową. Ale to jeszcze nie wszystko. Bierze także czynny udział w życiu politycznym i społecznym, łącząc umiejętnie wszystkie te zajęcia tak, że jest prawdziwym wzorem świadomego robotnika i obywatela.

M. S.

Popieranie nowej twórczości

Rozwój ochotniczego ruchu artystycznego

W tych dniach odbyło się posiedzenie organizacyjne Centralnej Międzyorganizacyjnej Komisji Repertuarowej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, powołanej uchwałą Komitetu Ministrów do Spraw Kultury.

Zadaniem Komisji jest popieranie i nadawanie kierunku nowej twórczości, przeznaczonej dla świetlic, klasyfikowanie dotychczasowego repertuaru, planowanie przekładów oraz ocena ideologiczna i artystyczna całokształtu repertuaru ochotniczych zespołów świetlicowych.

W skład Komisji wchodzą przedstawiciele: Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Obrony Narodowej, CRZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej „Służba Polsce" oraz Komisji Głównej do Spraw Kultury.

Na podstawie stale prowadzonych badań nad potrzebami ochotniczych zespołów świetlicowych Komisja dokonuje zamówień u wybitnych literatów, kompozytorów i plastyków.

Dla wypracowania nowych form scenicznych w ruchu świetlicowym powstanie w najbliższym czasie w Warszawie Centralny Świetlicowy Teatr-Studio. Placówka ta stanie się głównym warsztatem pracy Centralnej Międzyorganizacyjnej Komisji Repertuarowej. Tu przeprowadzane będą próbne inscenizacje nowych materiałów repertuarowych, jak również wypracowane zostaną instrukcje i wskazówki dla zespołów świetlicowych w terenie.

Jednocześnie scena Teatru-Studio udostępniona będzie najlepszym ochotniczym zespołom artystycznym, co umożliwi kontrolę osiągnięć amatorskiego ruchu artystycznego a jednocześnie umożliwi teatrom zawodowym zapoznanie się z nowatorskim dorobkiem teatru ochotniczego.

Robotnik i chłop odbudowują Warszawę

Tow. Bronisław Ciuła o swych wrażeniach z trasy W-Z

W roku 1946 Łódź łącznie z województwem — zebrały na **odbudowę Warszawy 24 miliony zł.** Rok 1947 dał na naszym terenie już 90 milionów zł. W roku 1948 na zaprojektowane przez Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy 136 milionów — zgromadzono 198 milionów złotych. Na rok 1949 planowano 212 milionów — ale Komitety terenowe w fabrykach i wsiach postanowiły tę sumę podwyższyć. Zobowiązano się zamiast ustalonych 212 milionów — zebrać w tym roku 300 milionów złotych!

O żywiołowym odruchu mas pracujących na wsi i w mieście mówi **tow. Bronisław Ciuła,** robotnik PZPB Nr 2, który, jako delegat, brał udział w ostatnim Zjeździe Komitetów Odbudowy Stolicy:

— Kiedy wyjechałem z brygadą łączności na wieś łódzką i mówiłem z chłopami o Warszawie — opowiada tow. Ciuła — w gorących słowach zapewniali mnie że nie pożałują trudu, aby przyczynić się do odbudowy i rozkwitu naszej stolicy. Z każdym dniem wzrasta u nas zrozumienie tego, że powstająca z ruin Warszawa, serce nowej Polski Ludowej, naszej Polski robotniczej i chłopskiej, musi być piękniejsza, niż przed tym. My walczymy o przedterminowe wykonanie planu, o wyższą jakość, o ulepszenia w produkcji. Cieszymy się każdym nowym rekordem produkcyjnym w naszych fabrykach, każdym nowym wynalazkiem — stwierdza w dalszym ciągu tow. Ciuła. — ale gdy słyszeliśmy słowa Prezydenta Bieruta o planie sześcioletnim odbudowy Warszawy, to tak czuliśmy, jakby to wszystko działo się w naszej fabryce, w naszym własnym warsztacie.

Widziałem w czasie naszego pobytu w Warszawie wspaniałą trasę W—Z, nowe mosty, tunele, ulice i domy — mówi na zakończenie tow. Ciuła — i myślę, że jeśli wspólnymi siłami takich rzeczy już dokonaliśmy, to nie ma dla nas rzeczy trudnych ani w Warszawie, ani w całym kraju.

(Elga)

Ręka w rękę dla wspólnego dobra

Pomoc miasta dla wsi w ZSRR

Wszechstronna współpraca podnosi poziom techniki i kultury

Ścisła i owocna **współpraca między socjalistycznym przemysłem a rolnictwem ZSRR,** między robotnikami, przedsiębiorstw przemysłowych, a pracującymi chłopami, nawiązana od pierwszych dni istnienia władz radzieckich zacieśniała się coraz bardziej z każdym rokiem. Obecnie współpraca ta nosi niezwykle wszechstronny charakter zmierzając do tego, by podnieść na wyższy poziom gospodarkę wiejską, skierowując ją na tory daleko idącej mechanizacji całokształtu gospodarki rolnej, elektryfikacji i radiofonizacji wsi. Współpraca ta zmierza również do dalszego **podniesienia poziomu kulturalnego wsi kołchozowej.**

Wymowną ilustracją wszechstronnej współpracy między miastem a wsią jest pomoc udzielona przez charkowskie fabryki i zakłady przemysłowe kołchoźnikom obwodu.

Uwzględniając wysunięte przez kołchoźników postulaty, odbudowane po ostatniej wojnie **wielkie zakłady „Sierp i Młot" w Charkowie** rozpoczęły seryjną produkcję młockarni nowego typu, której wydajność jest o 30 — 40 procent większa od używanych młockarń „MK—1100". W ciągu ostatnich czterech lat robotnicy Charkowa z udziałem kołchoźników zelektryfikowali w obwodzie 384 kołchozy, 51 SMT i 44 sowchozy. Zbudowali oni 190 cieplnych i 9 wodnych elektrowni, ułożyli przeszło 800 km przewodu wysokiego napięcia, dając światło elektryczne dla 30 tysięcy domów.

Elektromechaniczne zakłady imienia Stalina zorganizowały elektryczną młockę w 23 kołchozach. Fabryki Charkowa skierowały podczas żniw w teren w roku ubiegłym 1.360 ciężarówek i 70 samochodów osobowych. W ciągu ostatnich 3 lat przeszło 100 tysięcy robotników Charkowa pracowało na polach kołchozowych obwodu, by dopomóc chłopom w wykonaniu ich zobowiązań wobec państwa. Robotnicy Charkowa projektują w roku bieżącym zbudować i uruchomić we wsiach obwodu elektrownie wodne o ogólnej mocy 445 kw oraz elektrownie cieplne o mocy 720 kw. Dalszych 500 kołchozów i blisko 40 sowchozów otrzyma w roku bieżącym elektryczność.

Zespoły robotnicze Charkowa biorą **czynny udział w pracy kulturalnej.** Podczas siewu w terenie pracowało kilkanaście brygad kulturalno-oświatowych, które urządzały odczyty, pogadanki i koncerty. Zorganizowały one ponad 230 koncertów oraz pokazów filmowych dla kołchoźników i pracowników SMT.

Robotnicy Charkowa organizują na wsi liczne biblioteki. Wiosną rb. zebrali oni ponad 40 tysięcy książek i skompletowali 117 bibliotek. Na okres żniw wyruszyły w teren 23 brygady dla prowadzenia pracy kulturalno oświatowej bezpośrednio na polach. Nauczyciele, pracownicy naukowi wygłaszają referaty o miczurinowskiej agrobiologii oraz na inne tematy. Redakcje gazet fabrycznych wysłały na wieś wyjazdowe brygady, by dopomóc na miejscu w redagowaniu aktualnych kołchozowych gazetek ściennych. W terenie znajdują się również artyści, malarze i pisarze, którzy wygłaszają referaty o swych pracach.



Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 4 sierpnia 1949 r.
Dziś: Dominika

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 2-50, godziny przyjęć 10—12.

Na razie jeszcze „improwizacja"

Ponad 400 obiadów dziennie

wydaje Gospoda Spółdzielcza

Dopiero dwa tygodnie czynna jest Gospoda Nr 2, a już można mieć pełne potwierdzenie opinii, jaką wielokrotnie wyrażaliśmy na łamach „Głosu", **że placówka ta jest nieodzowna dla naszego miasta, że społeczeństwo czekało na jej uruchomienie.**

Początkowe założenia, że wydawać ona będzie 200 do 300 obiadów — zostały już w chwili obecnej przekreślone. Przeciętna ostatnich dni wyn[illegible] ponad [illegible] obiadów, a przykładowo w ostatnią niedzielę osiągnięto **rekord wydając ponad 450 obiadów** Jak na pierwsze dni — połączone jest to z nielada trudnościami, które ma do pokonania tak personel kuchenny, jak i kelnerki. Z zupełnie czystym sumieniem stwierdzić można, **iż z tej „ogniowej" próby pracownicy „Gospody" wyszli obronną ręką**, a na pomysłowości im nie zbywa. Świadczy zaobserwowany przez nas fakt improwizowania z skrzyń od piwa... siedzeń dla tych gości, którym nie starczało w gorących momentach krzeseł.

Gdy mowa już o personelu, trzeba również stwierdzić, iż kelnerom można bez żadnego „ale" wydać odznaki sprawności fizycznej. Choćby za tempo, z jakim wędrują między kuchnią i stolikami (nierzadko kłusem) i ilość zabieranych przy jednym obrocie talerzy z daniami. Dotychczas odnotowany przez nas rekord wynosił 6 nakryć z drugim daniem i to przyniesionych tylko przy pomocy rąk.

Z przyjemnością odnotowywać należy rozwój Gospody. Ale to wcale nie znaczy, **że nie należy mówić o ewentualnych niedociągnięciach.** Nie poto, by je tylko wytykać, nie dla jakiejś niezdrowej satysfakcji, **ale dla dobra i placówki i jej gości.**

Toteż pisząc o improwizowanych siedzeniach, zwracamy uwagę **że jednak krzeseł przy obecnej frekwencji jest za mało. Kierowniczka** i personel kuchenny boryka się z trudnościami, jakie powoduje brak odpowiednich naczyń kuchennych. Popularność jaką Gospoda zdobyła, a co za tym idzie nawał pracy, **wymaga szybkiego powiększenia personelu, który w tej chwili jest zbyt przeciążony robotą.** Również reformy wymaga dotychczasowy sposób pobierania należności za potrawy i napoje.

Oczywiste wymienione punkty — to nie są jeszcze zarzuty. Doskonale pamiętamy prośbę przedstawiciela Zarządu PSS tow. Sulmy, który w czasie otwarcia stołówki przygotował nas na niedomogi w początkowym okresie. Wiemy również, co onegdaj w rozmowie z nami tow. Sulma potwierdził, **że Zarząd PSS myśli i szuka rozwiązań dla poszczególnych problemów.**

Ale to wszystko nie zwalnia nas od obowiązku mówienia o tych sprawach i dopingowania kierownictwa „Powszechnej" **celem jak najszybszego usunięcia dotychczasowych braków.** Zwłaszcza, że z każdym dniem stawać będą do rozwiązania nowe problemy, bo to w najbliższych dniach, w związku z wprowadzeniem sprzedaży napojów alkoholowych, trzeba będzie bufet zorganizować, w soboty i niedzielę znów dancing... Dlatego koniecznym staje się każdą zauważoną usterkę likwidować w zarodku.

W każdym bądź razie — Gospoda „chwyciła", a jej klientom możemy zdradzić tylko jedną tajemnicę choć nie pytaliśmy, czy wolno ją zdradzić: kierownictwo myśli nad wprowadzeniem obiadów popularnych! Życzymy by dobre chęci stały się realnymi obiadami po 80 zł. (j)

Z ukosa

Konkurs niechlujstwa

Od pewnego czasu zwróciły naszą uwagę dwie tablice ogłoszeniowe: jedna na ul. Antoniego, druga na Pl. Kościuszki. Pierwsza należy do Związku Uczestników Walki o Wolność, druga do Związku byłych Więźniów Politycznych.

Obie tablice są do siebie podobne. Podobne kształtem barwą i... niechlujstwem. Zasmarowane, zapaskudzone, brudne, wołające o doprowadzenie ich do porządku.

Tak zarząd jednego jak i drugiego związku wywiesza na nich od czasu do czasu różnego rodzaju ogłoszenia, komunikaty i zawiadomienia. Raz przypina je pineskami, innym razem — nakleja. Ale nikt z wywieszających nie wpadł jeszcze na pomysł, by tablice — albo zmienić albo przynajmniej oczyścić.

W dniu wczorajszym próbowaliśmy komisyjnie stwierdzić, która tablica jest bardziej zaszargana, by ustalić pierwsze miejsce w tym niechlubnym współzawodnictwie. Niestety! Komisja jednogłośnie orzekła, że obie są tak zaniedbane, iż zarządom obu związków należy się nagana.

Wychodząc jednak z założenia, że wskazanym byłoby, by jednak którąś z tablic była bardziej zasmarowana — apelujemy by albo tę na Antoniego albo tę na Placu Kościuszki tak zasmarować, by nie było żadnych wątpliwości, że jej właśnie należy się „nagroda" za niechlujstwo.

Chociaż... Chociaż może by tak dobre dusze doprowadziły obie do bardziej estetycznego wyglądu to też nie byłoby karalne!

Poobozowe refleksje

tomaszowskiej grupy harcerzy

Skończył się obóz! Już nie grzmi odgłos porannej pobudki w zielonych lasach pomorskich. Skończył się okres obozowej wytężonej pracy harcerskiej. Zgasły już ogniska, przy których byliśmy tacy bliscy sobie, tak drodzy sercu.

Ta część społeczeństwa, która nie styka się bezpośrednio z młodzieżą harcerską, jej pracą, nie zawsze zdaje sobie sprawę, jaki odcinek przypadł tej młodzieży w ogólnopaństwowym rytmie budowy Polski Ludowej.

Pomówmy więc o tym. Dziś, kiedy mamy już za sobą obóz, możemy podsumować jego wyniki.

Obóz Tomaszowskiej Grupy Harcerzy, położony na zachodnim Pomorzu w pobliżu Szczecina, miał dać oprócz radości, słońca i zdrowia, jeszcze coś więcej.

Miał zapoznać naszą młodzież z prastarymi piastowskimi ziemiami, z osiągnięciami w zagospodarowaniu tych ziem. Pod tym kątem przebiegała nasza Harcerska Służba Polsce.

Mówiliśmy więc o pracy i osiągnięciach przy ogniskach, urządzanych dla ludności wsi okolicznych. Widzieliśmy piękne gospodarstwa rolne. Widzieliśmy przede wszystkim żyjący i budujący się port polski — Szczecin. Przesuwały się przed naszymi oczyma ładowne barki płynące ze Śląska z polskim węglem, widzieliśmy potężne parowce z obcymi banderami, wiozące towary od nas i dla nas. Widzieliśmy twórczą pracę polskiego robotnika w budujących się nadbrzeżach portowych. Ale byliśmy nietylko świadkami tej pracy. Byliśmy również pracującymi.

Wyjeżdżając z Tomaszowa wiedzieliśmy, że czeka nas praca, ale nie zdawaliśmy sobie sprawy, że wyniki tej pracy będą tak duże. Podziękowania władz wojewódzkich, dyplomy uznania za prace, mówią same za siebie. Mówią też wiele słowa przewodniczącego ZHP, który powiedział: **„O takim obozie myślały władze harcerskie, układając programy pracy ZHP".**

Najwięcej jednak radości przyniosły nam słowa proste, prymitywne, chłopa z tłumu, który poruszony zapałem pracujących chłopców i ich radością życia — powiedział: „Widzita ludzie, tak my powinni żyć i pracować, bierzmy z nich przykład".

Słowa te, wypowiedziane na uroczystości przekazania świetlicy i biblioteki harcerzy dla wsi Poczernin, były dla nas największą nagrodą.

Praca dawała nam wiele radości, bo była to praca realna, efektowna. Ujawniła ona postawę młodzieży i poszczególnych jednostek do zagadnienia wprzągnięcia się młodzieży w odbudowę naszej Ojczyzny.

Mieliśmy też swoich przodowników pracy, którzy mimo prymitywnych środków technicznych *osiągali 200 procent normy.* Młodzieńczy zapał i chęć może wiele zdziałać.

Trzebiliśmy więc młodniki leśne i oczyszczali rozsadniki, pielęgnowaliśmy szkółki. Okopano rowem szelinniakowym o długości kilkuset mtr. kultury leśne. Prowadzono walkę sposobem technicznym z szkodnikami lasu.

To są wyniki jednej grupy, a inne również pracowały i jeszcze jak!

Urządzono więc imprezy kulturalno-oświatowe dla mieszkańców okolicznych wsi, urządzono i wyposażono świetlicę dla wsi Poczernin. Współpracując z Zarządem Powiatowym ZMP braliśmy udział w imprezach ogólnopaństwowych, jak sztafety, igrzyska sportowe itd. Inna jeszcze grupa prowadziła kolonie dla dzieci. Urządzono i wyposażono olbrzymie boiska sportowe dla gminy.

We wszystkich pociągnięciach na mniejszą i większą skalę ujawniali się przodownicy, którzy dowiedli, że **młodzież polska interesuje się zagadnieniami życia Polski i jej problemami**

Że obóz stał na wysokości zadania, jest to nie tylko zasługą uczestników, ale i komendy obozu. Ona to zagwarantowała doskonałe wyżywienie grupom, możliwość dobrej rozrywki i wypoczynku. Ona powiązała całokształt prac obozowych — a był to trud nie lada.

Jeżeli już mówimy o obozie harcerskim, to trzeba powiedzieć coś o stanowisku miejscowego PZPR i ZMP w Starogardzie. To były pierwsze pomocne dłonie które tak były wówczas potrzebne. Opieka tych organizacji niejednokrotnie rozwiązała trudne dla nas problemy i za to należą się słowa uznania.

Reasumując to wszystko, należy stwierdzić, że obóz tomaszowskiej grupy harcerzy udał się nie tylko pod względem organizacyjnym, czy też w materialnych wynikach pracy, ale przede wszystkim obóz ten był silną nicią, wiążącą lud naszych Ziem Odzyskanych z młodzieżą Polski Ludowej.

Zakłady pracy meldują:

PZPW Nr 27

Plan miesięczny na lipiec poszczególne oddziały PZPW Nr 27 wykonały:

przędzalnia:	**w kilogramach**	**118,6**	**procent**
	w kilogramonumerach	**112,1**	**procent**
tkalnia:	**w metrach**	**105,3**	**procent**
	w wątkach	**111,4**	**procent**
wykończalnia:		**101,4**	**procent**

PZPW Nr 28

Gorzej przedstawia się wykonanie planu za lipiec w PZPW Nr 28. Oddziały bowiem osiągnęły jedynie:

przędzalnia	**87,8**	**procent**
tkalnia	**98,6**	**procent**
wykończalnia	**90,6**	**procent**

***Stan ten kierownictwo tłumaczy postojami, powodowanymi* brakiem energii elektrycznej, ale mimo to — należy się poważnie wespół z organizacją partyjną i przedstawicielami załogi zastanowić, co czynić, by przyjęte przez załogę zobowiązania o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego zostały zrealizowane. I to już dziś trzeba o tym mówić, a nie na dwa tygodnie przed oznaczonym terminem.**

PFSJ Nr 1

W Fabryce Sztucznego Jedwabiu wykonanie lipcowego planu przez załogi oddziałów produkcyjnych zamyka się w cyfrach:

jedwab	**101,97**	**procent**
włókna sztuczne	**103,**	**procent**
siarczek węgla	**121,94**	**procent**
artex	**100,67**	**procent**
tomofan	**105,69**	**procent**
tkaniny	**102,15**	**procent**
sól glauberska	**100,8**	**procent**

ZMP bierze czynny udział

w akcji żniwnej

Ubiegła niedziela przyniosła nowe wyjazdy grup ZMP., które wzięły udział w akcji żniwnej w okolicznych wsiach.

Już w sobotę 45-osobowa grupa ZMP-owców, a jednocześnie członków ORMO, wyjechała do Rawy, do dyspozycji Powiatowego Komitetu PZPR., który skierował ich do majątku Rossocha.

ORMO-wcy pracowali przy stawianiu stert oraz przy wiązaniu i ustawianiu w kopki zboża na obszarze 7,5 ha, a w godzinach wieczornych zespół artystyczny wystawił sztukę p. t. „Oświadczyny" i skecz p. t. „Plan Marshalla". Świadczy to, iż młodzi O. R. M. O-wcy potrafią połączyć pracę z rozrywką kulturalną. Najlepiej pracowali kol. kol. Janakiewicz Czesław, Matuszewski Antoni i Cymerman Jerzy, wysuwając się tym samym na czoło grupy.

W niedzielę o 7.30 wyjechała 20 osobowa grupa młodzieży ZMP i członków PZPR z PZPW 27 do Januszewic, gdzie wspólnie z młodzieżą z PFSJ Nr. 1 związała i ustawiła pszenicę na terenie 4 ha. Pomimo przelotnych deszczów i silnych wiatrów grupa wykonała swoją pracę dość szybko i zdążyła jeszcze zwiedzić Opoczno.

W grupie z PZPW 27 wyróżnił się kolega Kobacki Marian i tow. Piątek Stanisław. (sj)

Dziewczęta ZMP

wyjechały do Sopot

W dniu wczorajszym wyjechało na obóz wypoczynkowo - szkoleniowy do Sopot około 70 członkiń ZMP. Zasadniczym celem obozu jest wyszkolenie aktywu ZMP-owskiego z terenu naszego miasta. Życzymy koleżankom aby oprócz zdobytej wiedzy organizacyjnej, w pełni wykorzystały wczasy nad polskim morzem i wróciły do nas pełne zdrowia i zapału do pracy. (sj)

Kto DZIŚ staje

przed Komisją Poborową

Zgodnie z planem poboru do czynnej służby wojskowej mężczyzn urodzonych w r. 1928, oraz ochotników z lat 1929, 1930 i 1931 dziś przed Komisją Poborową stają poborowi o nazwiskach zaczynających się na litery R i S.

Komisja urzęduje od godz. 7 rano w budynku Straży Pożarnej przy ul. Armii Ludowej.

Nie tylko zakłady przemysłowe

mają swych przodowników

Na łamach prasy czytamy niemal codziennie o bohaterach naszego przemysłu, przodownikach pracy, racjonalizatorach — którzy swoim wysiłkiem przyczyniają się do budowania zrębów Polski Socjalistycznej, są wzorem pracy dla pozostałych szeregów pracowników.

Mało dotąd, a nawet prawie wcale nie mówimy o tych wszystkich ukrytych pracownikach instytucyj użyteczności publicznej i społecznej, którzy niewidoczni dla szerokiej opinii, w swym mrówczym trudzie osiągają wyniki, których nikt nie ujmie w cyfry.

Jedną z takich placówek na terenie naszego miasta jest apteka Ubezpieczalni Społecznej mieszcząca się przy ul. N. Barlickiego 32:

Przede wszystkim musimy sobie uprzytomnić, że na 39.000 mieszkańców naszego miasta 36.500 korzysta z pomocy leczniczej w Ubezpieczalni Społecznej i że dla tych wszystkich apteka Ubezpieczalni musi dostarczyć odpowiednich środków leczniczych, i nie tylko dla nich, ale dla wszystkich ubezpieczonych na terenie 4-ch powiatów, objętych działalnością tej instytucji, dla 25 punktów rozdawnictwa leków, ekspozytur apteki w Tomaszowie.

Przeciętna ilość wydanych leków dziennie w aptece ubezpieczalnianej wynosi 700, w tym 250 to recepty złożone, wymagające specjalnego sporządzania, reszta to leki i specyfiki gotowe. A ilu pracowników jest zatrudnionych przy sporządzaniu tak wielkiej dziennie ilości recept?

— Pracujemy w wyjątkowo trudnych warunkach — mówi ob. Monarska, kierownik apteki, ze względu na ogólny brak wykwalifikowanych sił farmaceutycznych w kraju, a specjalnie w naszym mieście. Mimo iż posiadamy 5 etatów na pracowników farmaceutycznych, pracują tylko 3 osoby. Normalnie przyjętym jest, że farmaceuta może wykonać przy 8 godzinnej pracy 60 recept złożonych. Jak z powyższego rachunku wynika, wykonują pracownicy nasi 80 do 90 recept w ciągu dnia. W okresie wzmożonych zachorowań liczba ta wzrasta do 120 dziennie, a w okresie urlopów lub choroby jednego z farmaceutów sytuacja staje się katastrofalną. Jak dotąd dzięki zrozumieniu i ofiarnej pracy pracowników dajemy sobie jednak radę nawet i w ciężkich chwilach.

I tak do rekordzistów specjalnie wyróżniających się pracą należą ob. Kobędzianka Lucyna, pracująca w aptece tutejszej od 14 lat i ob. Ołdakowska Zofia, pracująca od 1945 roku. Nierzadko się zdarza, że przekraczają dziennie 100 wykonanych recept złożonych. Należy im się specjalne uznanie — mówi ob. Monarska. My jesteśmy tego samego zdania.

Innym działem pracy niemniej ważnym jest przygotowanie do wysyłki i zaopatrzenie 25 punktów rozdawnictwa leków do kilkunastu ambulatoriów lekarskich na terenie miasta, lekarzy dentystów, apteczek w zakładach pracy, szkolnych, do laboratorium analitycznego, położnych i personelu pomocniczo lekarskiego. Wszystkie leki muszą być wysłane na czas, ażeby nie było skierowań do aptek prywatnych oraz, by wszystkie urządzenia mogły normalnie funkcjonować.

Tutaj głównym motorem pracy jest laborantka ob. Czarnecka Ewa, która dzisiaj właśnie obchodzi jubileusz 20 lat pracy w aptece Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie. Jej to zawdzięczamy — informuje nas ob. Monarska, — że nie tylko w aptece nie może brakować żadnego środka czy specyfiku, ale i na całym terenie działalności instytucji.

Zwiedzamy magazyny materialnie doskonale zaopatrzonej apteki, oraz laboratorium apteczne, w którym można wykonać każdy potrzebny lek.

— Pragnęłabym przy okazji — mówi kierowniczka apteki — utrącić plotkę, jaka kursuje wśród ubezpieczonych, że wydawanie leków w aptece Ubezpieczalni jest ograniczone co do jakości i że apteka nie wydaje wszystkich leków, jakie są możliwe do osiągnięcia na naszym rynku. Apteka nasza zaopatruje ubezpieczonych we wszystkie leki, jakie przepisuje lekarz, a w wypadku chwilowego braku u nas kierujemy ubezpieczonego do apteki prywatnej na rachunek Ubezpieczalni. Psychika chorego jest być może nastawiona w wielu wypadkach na efektowność opakowania różnych specyfików firmowych i popularnych ostatnio na rynku farmaceutycznym w naszym kraju, ale zapewniam, że wszystkie te same leki można wykonać i dostarczyć choremu za pośrednictwem naszej apteki.

Żegnając energiczną kierowniczkę apteki, z zadowoleniem stwierdzić możemy, że apteka Ubezpieczalni dobrze spełnia swoje zadanie. W.

Listy naszych Czytelników

Kto zaopiekuje się Miejscem Straceń?

Obywatelu Redaktorze!

Przed dwoma tygodniami składano wieńce na historycznym w dziejach naszego miasta Miejscu Straceń. Ale niestety, mimo że tam, gdzie [illegible] lani przez hitlerowskiego okupanta męczennicy składa się wieńce — miejsce to jest w poważnym stopniu zaniedbane i nikt nie kwapi się, by doprowadzić je do właściwego stanu.

Teren został kiedyś otoczony ogrodzeniem, składającym się z betonowych słupków, łączonych drutem. Dziś z drutu są jedynie ślady. Chuligan[illegible] kradła, a to co pozostało, jest również w stanie godnym pożałowania. Słupki powykrzywiały się, jeden w ogóle wyrwany jest z ziemi, jednym słowem jest źle.

U szczytu ogrodzenia widnieje tablica z ogłoszeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dziś — ledwie czytelna. Ale czy dziś jeszcze potrzebna — to też pytanie. Poza tym czy rzeczywiście miejsce straceń musi pozostać „w stanie nienaruszonym"... A przynajmniej jego okolice. Bo jeśli tych kilkanaście metrów w kwadracie ogrodzonych przyzwoicie mogłoby być zachowane w dawnym wyglądzie, to przynajmniej okoliczne doły dziury i bezdroża mogłyby ulec zmianie. Chyba najwyższy czas [illegible] coną dla nas pamiątką, by przybrało ono rzeczywiście wygląd miejsca, które jest dla społeczeństwa czymś więcej, niż zapomnianym [illegible] mięć poległych tam ofiar.

Czytelnik „Głosu"
R. Z.

Od redakcji.

Byliśmy na Miejscu Straceń. Rzeczywiście sprawia ono niewłaściwe wrażenie. Czy Związek Byłych Więźniów w porozumieniu z Zarządem Miejskim nie mógłby zastanowić się, czy nie można zmienić wyglądu okolicy i samego ogrodzonego terenu. A samo miejsce otoczyć stałą i właściwą opieką, bo na chuliganerię i szumowiny kradnące ogrodzenie — to lekarstwo odpowiednie już się znajdzie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

Rzeczy ciekawe

Bernard Shaw liczy 93 lata

Słynny dramaturg angielski, Bernard Shaw, ukończył w tym roku 93 lata pracowitego życia. Popularny „G. B. S.“ postanowił sprzedać w przeddzień urodzin około 200 tomów ze swej biblioteki.

Na sali sprzedaży znalazły się m. in. pierwsze wydania powieści Oscara Wilde'a i Lawrence'a. Jedna z nich osiągnęła 460 funtów (około 460.000 franków).

Historia czarnych diamentów

Nie ulega wątpliwości, że świat starożytny znał już węgiel kamienny.

Podbijając Brytanię, legiony rzymskie używały powszechnie węgla kamiennego. Znali węgiel i Chińczycy, o których pisał Marco Polo, iż używali węgla kamiennego do wypalania słynnej chińskiej porcelany.

Europa znając węgiel, nie używała go, mając wielkie lasy do dyspozycji. Dopiero u schyłku XII wieku, gdy lasy przetrzebiono, zwrócono uwagę na konieczność wykorzystania węgla kamiennego. Pierwsze kopalnie węgla założono w okolicy Limburga.

W roku 1306 król angielski Edward I na wniosek parlamentu zakazał używania węgla, jako opału szkodliwego dla zdrowia ludzkiego. Ta sama historia powtórzyła się i we Francji, gdzie Henryk II również zakazał używania węgla kamiennego do topienia żelaza.

Bojkotowały węgiel również elegantki francuskie, gardząc „niecnym zapachem jakoby zgniłych jaj, wychodzącym z palącego się węgla“. Wtórowali damom profesorowie Sorbony, określając węgiel, jako trujący materiał opałowy.

Ser i jego mieszkańcy

Kawałek miękkiego sera wielkości niewielkiej monety, zawiera w stanie świeżym 150.000 mikrobów, a w kilka dni później — 6 milionów.

100 g sera zawiera więcej organizmów żywych, niż jest ludzi na ziemi. Cyfry te podaje dr Adamer z paryskiej Sorbony.

Oficjalny „klub serów“, istniejący w Paryżu, rozróżnia 200 zasadniczych gatunków sera.

Włosi, wyrabiający sławny ser parmezan, muszą mieć wyostrzony słuch. Aby sprawdzić, czy ser jest już dobry, uderza się go srebrnym młoteczkiem. Przy pewnym tonie, który trzeba umieć rozróżnić — ser nadaje się do spożycia.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś dnia 4 VIII. 49 opera „Halka“. St. Moniuszki o godz. 19

W partii tytułowej Lachetówna oraz Olga Samborowska, Czesław Fince, Ryszard Fabiński, Antoni Majak, Piotr Barski, Edward Fedorowicz, Zbigniew Platt, Ryszard Żaba.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek“.

TEATR LETNI „OSA“
ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa“ Ostatnie dni!

KINA

ADRIA — „Mężczyźni w jej życiu“: godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 16.

BAŁTYK — „Młoda Gwardia“ seria II godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Postrach Mórz“ godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności“ nr 33 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Zielone lata“ godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Tajemnica nocy wigilijnej“ godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna“ godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony dla młodzieży od lat 16.

PRZEDWIOŚNIE — „Wołga! Wołga!“ godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia“ seria I godz. 15.30, 18, 20.30 dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Guwernantka“ godz. 18, 20,30 niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Pustyni“ dla młodzieży godz. 16 „Antoni i Antonina“ dozwolony dla młodzieży godz. 18, 20

STYLOWY — „Skarb“ godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Aleksander Matrosow“ godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Pocałunek na stadionie“ godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Tragiczny pościg“ godz. 17, 19, 21 niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Powrót do domu“ godz. 17, 19, 21 dozwolony dla dzieci i młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu“ godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu“ godz. 16, 18, 20 dozwolony dla dzieci i młodzieży

ZACHĘTA — „Carie kłamie“ godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 12

Kolejarze otrzymali boisko

Zarząd Miejski przydzielił Klubowi Sportowemu „Kolejarz“ (Łódź) nowy teren na Chojnach pod budowę boiska sportowego. Budowa obiektu rozpocznie się niebawem i ma być ukończona w przyszłym roku.

Na stadionie tym zostaną wybudowane trybuny, które pomieszczą ok. 20.000 widzów.

Zwycięstwo gdańskiego Związkowca

Towarzyski trójmecz żużlowy Motoklub (Rawicz) — Związkowiec (Gdańsk) — Związkowiec (Wrocław) wygrał drugoligowy Związkowiec (Gdańsk) — 19 pkt. przed I-ligowym MK Rawicz — 17 pkt. W barwach MK Rawicz startował reprezentant Polski Siekalski, który uzyskał najlepszy czas dnia — 1:46,4.

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę“. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Zw. Radzieckiego. 14.15 Muzyka hiszpańska. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki popularnej. 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Zespoły głosów ludzkich“. 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta“. 16.25 (Ł) Arie i pieśni. 16.45 (Ł) Opowiadanie dla dzieci. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Muzyka radziecka. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego“. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Zaproszenie do tańca“ — Webera. 19.40 Haydn: Kwartet D-dur Nr 8. 20.00 „Wszechnica radiowa“. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka lekka fortepianowa. 22.00 „Czarodziej z Majorki“. 22.40 Muzyka. 22.45 (Ł) Felieton filmowy. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert muzyki symfonicznej z udziałem Yehudi Menuhina — skrzypce. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

SPORT SPORT SPORT

Jak z rogu obfitości sypią się zgłoszenia na wyścig dookoła Polski

Komitet Organizacyjny dorocznego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, który obok pamiętnego wyścigu Praga-Warszawa jest najpoważniejszą naszą imprezą sportową — przeżywa obecnie gorączkowe chwile ostatnich przygotowań. Liczne zgłoszenia, jakie niemal codziennie napływają z zagranicy pozwalają przypuszczać, że w tym roku wyścig ten stanie się niezwykle ciekawym i w ciągu swego trwania będzie interesował nie tylko całą Polskę, ale prawdopodobnie całą Europę, gdyż startować w nim będą przedstawiciele całej niemal Europy.

O popularności wyścigu dookoła Polski świadczy najlepiej fakt, że organizatorzy otrzymują nawet zgłoszenia kolarzy zawodowych, którzy oczywiście ze względu na przepisy międzynarodowe prawdopodobnie nie będą mogli wziąć w nim udziału.

JESZCZE JEDNO ZGŁOSZENIE Z WŁOCH

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu dookoła Polski nadeszło trzecie zgłoszenie z Włoch. Zgłoszenie to przysłał Włoski Związek Kolarski. Poprzednie zgłoszenia nadesłały: Związek Włoskiej Młodzieży Demokratycznej i kolarze zawodowcy. Komitet Organizacyjny, po rozpatrzeniu wszystkich zgłoszeń przyjął zgłoszenie Związku Młodzieży Demokratycznej.

RUMUNI PRZYJADĄ NA WYŚCIG

Podczas pobytu lekkoatletów Rumunii w Warszawie, Komisarz Wyścigu Dookoła Polski przeprowadził rozmowy z kierownikiem ekipy rumuńskiej — przedstawicielem Organizacji Sportu Rumuńskiego.

W wyniku rozmów Komisarz wyścigu otrzymał zapewnienie, że kolarze rumuńscy wezmą udział w wyścigu.

SZWAJCARZY PODALI SKŁAD WYŚCIGU

Organizacja Sportu Robotniczego w Szwajcarii nadesłała do Komitetu Organizacyjnego wyścigu skład ekipy. Oto nazwiska 8-miu kolarzy drużyny szwajcarskiej: Gehri, Theraulaz, Panchaud, Rochat, Castellano, Freivogel, Burtin, Zbinden. Kierownikiem ekipy będzie Pianzola. Ogółem cała ekipa liczyć będzie 11 osób.

EKIPA FIŃSKA NA WYŚCIG „DOOKOŁA POLSKI“

Organizacja Sportu Robotniczego Finlandii nadesłała do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski nazwiska 8-miu kolarzy, którzy wezmą udział w wyścigu. Są to: Kasslin, Niemi, Punkinen, Luukas, Salminen, Makila, Arenius i Niininen.

Niemi i Punkinen brali udział w Wyścigu Praga — Warszawa, zadziwiając swą wytrwałością i postawą sportową.

Z meczu Polska—Rumunia



Na zdjęciu — zwycięzca w biegu na 100 m, Polak Kiszka na mecie

Kolarze łódzcy przed wielką próbą

Dnia 14 i 15 sierpnia odbędą się na torze w Łodzi zawody kolarskie o programie olimpijskim, o puchar przechodni PZKol.

Łódź jest dwukrotnym zdobywcą tego pucharu. W wypadku wygrania zawodów przez kolarzy łódzkich, nagroda przejdzie na ich własność.

Igrzyska sportowe w Spale

Łódzki Związek Piłki Nożnej organizuje w dniach 14 i 15 sierpnia w Spale, gdzie mieści się obóz treningowy piłkarzy łódzkich, wielkie igrzyska sportowe wszystkich gałęzi sportu, w których wezmą udział zawodniczki i zawodnicy okręgu łódzkiego.

Impreza ta ma duże znaczenie ze względu na propagandę sportu na prowincji.

Z życia klubów

W piątek zebranie członków „Ogniwa“

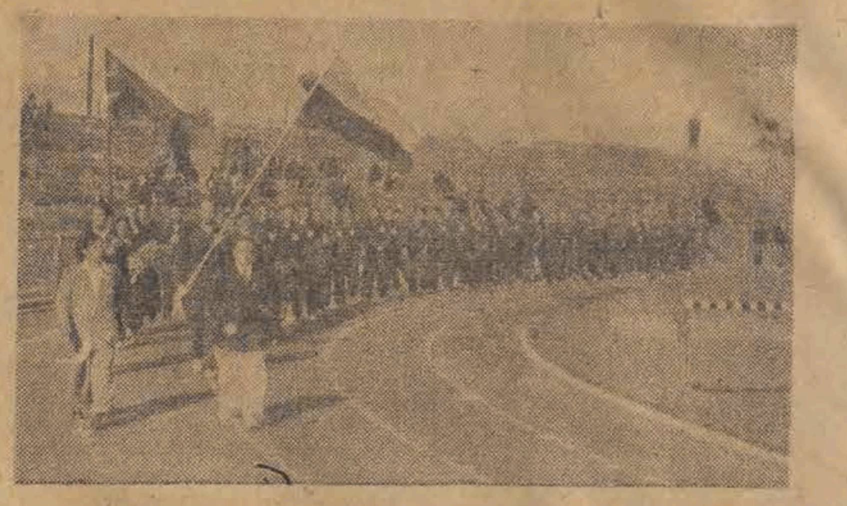
Zarząd ZKS „Ogniwo“ zawiadamia, że w piątek, dnia 5 sierpnia br., o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 30, odbędzie się zebranie członków zarządu oraz wszystkich kierowników sekcji.

Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nowy rekord motocyklisty ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) Podczas zawodów motocyklowych pod Moskwą reprezentant stolicy Związku Radzieckiego Baranow ustanowił nowy rekord ZSRR na motocyklu z przyczepką, poj. 350 ccm. Baranow przebył dystans 50 km. w 26:14,5 min., poprawiając dotychczasowy rekord o 4 : 55,2 min.

Polska — Rumunia 103 : 108



Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska — Rumunia. Na zdjęciu — defilada zawodników

Milicjanci kopią piłkę

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie Kół ZS „Gwardia“

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Kół ZS „Gwardia“. Drogą losowania wyłoniono 4 grupy.

1 grupa: 1 Komis. MO, 9 Komis. MO, 14 Komis. MO i Kompania Ruchu.

2 grupa: 3 Komis. MO, 8 Komis. MO, 13 Komis. MO i 15 Komis. MO.

3 grupa: 2 Komis. MO, 4 Komis. MO, 10 Komis. MO i 12 Komis. MO.

4 grupa: 5 Komis. MO, 6 Komis. MO, 7 Komis. MO i 11 Komis. MO.

Rozgrywki w grupach przeprowadzane są systemem punktowym (drużyny grają każda z każdą bez rewanżu). Mistrzem grupy zostanie drużyna, która uzyska większą ilość punktów, względnie przy jednakowym stosunku punktowym lepszy stosunek strzelonych bramek. Mistrzowie 4 grup rozegrają finał w październiku br. w ramach 5-lecia istnienia MO o puchar przechodni systemem punktowym podobnie jak w eliminacjach z tą różnicą, że przy jednakowych ilościach punktów zostanie rozegrany decydujący mecz. Przypominamy, że w roku ubiegłym puchar zdobył 3 Komis. MO. W tegorocznych rozgrywkach decydujący bój o puchar powinny stoczyć 3-ci, 9-ty, 7-my i 8-my Komis. MO.

Kalendarzyk najbliższych spotkań wygląda następująco:

Piątek 5 bm. grają o godz. 17-tej Komis. 15 — 8 oraz o godz. 18.30 Komis. 5 i 11.

Środa 10 bm. o godz. 17 Komis. 14 — Komp. Ruchu, a o godz. 18.30 Komis. 10 i 4.

Piątek 12 bm. o godz. 17 Komis. 3 i 13, o godz. 18.30 Komis. 6 i 7.

Środa 17 bm. o godz. 17 — Komis. 1 i 14, a o godz. 18.30 Komis 12 i 10.

Rozgrywki odbywać się będą na boisku ZS „Gwardia“ przy ul. Letniej. Dojazd tramwajami 3 i 10.

Prognoza pogody

WARSZAWA (PAP) — Dziś zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura maksymalnie do 22 stopni. Umiarkowane, miejscami dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

W dniu dzisiejszym będzie nadal napływać do Polski powietrze polarnomorskie.

Uśmiechnij się

PAN HRABIA KĄPIE SIĘ..



— Janie, proszę dolać cieplej wody!

GŁOS
ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Wydawca: RSW „Prasa“
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 96 III p.
Druk: Zakłady Graficzne R.S.W. „PRASA“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-85
Sekretarz odpowiedzialny 218-23
Sekretariat ogólny 223-29
Dział partyjny 223-28, 254-25 wewn. 16
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych 278-45
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sportowy 254-21 wewnętrzny 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-23
Dział rolny: wewnętrzny 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31, 156-81,
Kolportaż Łódź, ul. Piotrkowska 70, tel. 232-22
Administracja: 260-32
Dział ogłoszeń: 114-75
Łódź, ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50

Sportowcy wsi walczą w Warszawie i Łodzi

W dniu 14 i 15 sierpnia odbędzie się w Warszawie interesujący mecz lekkoatletyczny w konkurencji kobiet i mężczyzn, między reprezentacją Ludowych Zespołów Sportowych a Zrzeszeniem Sportowym „Spójnia“.

W dniach 20 i 21 sierpnia reprezentacja LZS-ów spotka się w Łodzi z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz“.

W drużynie LZS-ów wystąpią najlepsi lekkoatleci wsi. W zespołach „Spójni“ i „Włókniarza“ znajdą się reprezentanci Polski.

Program zawodów przewiduje w konkurencji męskiej — biegi: 100 m, 400 m, 800 m, 3.000 m; skoki: w dal, wzwyż, trójskok; rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem oraz sztafety 4x400 m — i olimpijską.

W konkurencji kobiet — biegi: 60 m, 100 m, 200 m, 500 m. i 800 m. skoki: w dal i wzwyż, rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem oraz sztafety 4x100 m i 4x200 m.

Reprezentacje wystawią po 2 zawodników do każdej konkurencji.

W. Ażajew 218

Daleko od Moskwy.

— Zaczekaj Umara. Rozmawiam z towarzyszem, gdy skończę wrócę do ciebie.

Umara zadrośnie spojrzał na Silina i rzucił się do tyłu. Batmanow uważnie słuchał traktorzysty. Silin stał przed nim trzymając ciężki łom, jak karabin.

— Maszynę drogowa trzeba odstawić. — Skoro główny inżynier mówi, że nie wolno, więc nie ma o czym dyskutować. Piszą właśnie na kartce ,że lód jest cienki. Biorę pod uwagę twoje ostrzeżenie co do Kondrina, chociaż jakoś niewyraźnie o nim mówisz. Więc ciebie zwolnił Merzlakow? — uśmiechnął się nagle Batmanow, wpatrując się uważnie w szczerą twarz traktorzysty.

— Tak, nie przypadł mi do gustu. Ale nie udało mu się. Teraz jego nie ma, a ja zostałem.

— Inaczej z nim nie mogło się stać. Co do ciebie powiem Rogowowi — wyda dyspozycje. Wstąp do mnie po pracy, to porozmawiamy... Teraz idź do Filimowicza i pobmyślcie wspólnie jaki typ wału należy jak najprędzej wziąć do wygładzania drogi....

Batmanow szedł w kierunku brzegu i rozmyślał, co powiedział Silin o Kondrinie. Należy przyjrzeć się byłemu buchalterowi, sprawdzić jego pracę. Trzeba będzie bliżej zapoznać się z ludźmi i skontrolować pracę. Nie darmo Pisarew zalecał czujność. Życie wykazało, że w tym pustynnym kraju, położonym blisko granicy, ukrywali się i bruździli jacyś niebezpieczni ludzie.

Tok rozmyślań przerwał Umara Mahomet. Zdenerwowany spawacz dogonił naczelnika budowy.

— Dokąd odchodzisz, towarzyszu Batmanow? Sam mówiłeś, że droga jest najważniejszym obiektem. Dlaczego więc porzucasz pracę? Chodź, skończymy ją razem

— Narazie sam prowadź komendę, — Wasyli Maksymowicz uśmiechnął się mimowoli. — Pozwól, że zapalimy i nie gniewaj się.

Zapalili chroniąc się od wiatru. Odmrożone ręce Batmanowa, które hartował według metody Tani Wasylczenko — nie mogły utrzymać papierosa, tak, że spoglądał na nie z niechęcią.

— Umara, jakiego jesteś zdania o buchalterze Kondrinie?

— To niedobry człowiek. — Umara zmarszczył się.

— Dlaczego niedobry?

— W oczy ci nie spojrzy. Brzydko się śmieje. Poco takiego tu przysłali.

— Brzydko się śmieje? — to jeszcze nie powód ażeby powiedzieć o człowieku coś złego. Należy sprawdzić.

— Po co sprawdzać? Należy wygnać. On i Merzlakow — dwa buty od jednej pary. Oddaliłeś Merzlakowa, zrób to samo z Kondrinem. Po co go trzymasz?

— Nie wolno, tak na gorąco działać. Merzlakowa mamy całego, jak na dłoni, a o Kondrinie nic nie wiemy. Nie można człowieka oddalić za brzydkie oczy. A ty biegnij do ludzi. Włóż kurtkę, zapnij się, możesz się zaziębić.

— Mróz mnie nie chwyta, — odpowiedział Umara. — Sam zapnij się lepiej i włóż rękawiczki. Odmrozisz ręce!!.

Batmanow wszedł po oszronionych kamieniach na brzeg. Tu zbliżył się do niego jakiś nieznajomy w starym czarnym kożuchu.

— Czy mogę z wami mówić, towarzyszu Batmanow? — spytał — Jestem Sanin z zatoki Umi. Przybył do nas wasz człowiek i kazał się tu stawić.

— Jak wyglądają sprawy na waszej bazie, Czy wszystko w porządku?

— Obecnie wszystko jest mniej więcej w porządku...

— Proszę mi opowiedzieć, jakżeście się spotkali z Pankowym? Wszak jesteście tym człowiekiem, którego spotkał po drodze do cieśniny?

— Tak, to ja. Na bazie było bardzo źle, produktów nie pozostało. Nie mogliśmy uzyskać jakiejkolwiek pomocy z punktu. Postanowiłem udać się do najbliższego punktu na Adunie. Jak wyszedłem, spotkałem Pankowa. Dał mi konia, produktów i kazał wracać do bazy. Obiecał że zrobi wszystko co konieczne i miał przyjechać natychmiast do nas razem z Merzlakowym, jak tylko dobrnie do cieśniny. Po czterech dniach posłałem do punktu człowieka do towarzysza Pankowa i dowiedziałem się...

— Co się mogło z nim stać, jak uważacie? — spytał niecierpliwie Batmanow.

— Niewiadomo. Poszedł zupełnie sam... Napewno zbłądził. Do nas jest przeszło dwadzieścia kilometrów.

— Czy wy sami szukaliście go?

— Tak, postawiłem na nogi wszystkich moich ludzi. Widziałem go tylko raz, ale od razu dostrzegłem, że to dobry i sprawiedliwy człowiek.

Batmanow ze skamieniałym wyrazem twarzy, patrzył ponad głowę rozmówcy. Sanin nie chcąc przerywać jego zamyślenia, wyczekiwał.

— Tak, to był bardzo dobry, silny człowiek na którym można było polegać — z westchnieniem odezwał się Batmanow. — Nie wiem po prostu co myśleć. Czyż to możliwe, ażeby tak doświadczony partyzant, znawca tajgi mógł w niej zbłądzić? Będziemy dalej poszukiwali, a wy towarzyszu Sanin, pomożecie mi.

Rogow przekomarzał się z Tanią Wasylczenko, siedząc pod dużym podsieniem, dokąd przynosili z całego wybrzeża pozbierane kawałki przewodów, izolatory, aparaturę. Kondrin ulokował się na skrzyni i coś zapisywał do ksiąg.

Otrzymałem polecenie od Batmanowa, ażeby założyć instalację telegraficzną na wyspie — mówiła Tania. — Najważniejsze — to podwodny kabel. Fedosow wprawdzie twierdzi, że kabel był tu już dostarczony i że należy go tylko odnaleźć.